

Tańczą dla Judytki, bo ona nie może



Córka państwa Kosteczków jest niepełnosprawna. W zespołach Aldony Krupy-Gawron tańczą brat dziewczynki i jej siostra. Mama jest tam wolontariuszką, a tato nagrywa występy wszystkich grup tanecznych. Tancerze postanowili pomóc chorej Judytce i zorganizowali kwestę przy okazji dorocznego koncertu „Źródła”. Uzbierano ponad 17 tys. zł, które trafią na leczenie dziewczynki. Takie koncerty to przedświąteczna tradycja w liczącej kilkaset osób grupie tanecznej, która działa w Raciborzu już ponad ćwierć wieku.

O DOBROCZYNNYM KONCERCIE PISZEMY NA STRONIE 15

Rosną notowania giełdowe Rafako. Jak to możliwe?

STR. 3

Aleksandra Serafin wygrała konkurs na biznesplan 2024



STRONA 4

Nastolatka potrącona w Kornowacu



STRONA 3

Spór w radzie Kuźni. Burmistrz chce iść do sądu

STRONA 12

Pierwszy nowy wóz bojowy w OSP Żerdziny

STRONA 14

Pawłów pożegnał proboszcza Hupkę

STRONA 26



Urban Lab, czyli miejsce dla każdego – od ludzi biznesu po niepełnosprawnego

Najważniejsza jest otwartość tego miejsca – przekonują w magistracie. O przeznaczeniu Urban Lab, który ma ruszyć wiosną 2025 roku opowiedziano w trakcie tegorocznego finału konkursu na biznesplan.

O planach wobec Urban Lab, który ma powstać na parterze dworca kolejowego opowiedziała przedsiębiorcom Elżbieta Franciczek z urzędu miasta w Raciborzu. Przypomniała, że przed remontem stał brzydki budynek, a kwartał miasta wokół dworca podupadł. Dziś ta przestrzeń wygląda zupełnie inaczej, jest wizytówką Raciborza.

Strategiczny punkt

Skąd wziął się pomysł na utworzenie Urban Lab? Zarówno w strategii rozwoju miasta, jak i programie jego rewitalizacji są zapisy co do tego miejsca. – Tam nic się nie dzieje, nie ma miejsca dla młodzieży – takie uwagi kierowano do urzędu. Uznano tam, że warto wpisać sprawę dworca do dokumentów strategicznych.

Miała powstać przestrzeń dla stowarzyszeń. Odbędzie się wiele warsztatów, rozmów, także poza urzędem, bo ankietowano mieszkańców podczas imprez plenerowych. Były też wizyty studyjne. Wiele zmieniła wizyta w Rzeszowie, w tamtejszym Urban Lab. – Zapaliło się nam światło, powołano zespół pracujący nad utworzeniem takiej przestrzeni. Prace trwały 2 lata, podjęto kontakt z ekspertami z Politechniki Śląskiej. Oni położyli nacisk na partycypację społeczną i utworzenie przestrzeni na potrzeby jak największej liczby osób.

Nikogo nie wyrzuca ze Stacji

Z miejskiej biblioteki płynęły sygnały, że młodzież nie ma się gdzie podziać. Po lekcjach przesiaduje w „Maku”, w galerii Młyńskiej, że nie w Raciborzu swojego miejsca. Miasto zawarło z PKP umowę na wynajem 700 m kw powierzchni dworca – 300 m kw dla nowej filii biblioteki – powstała Stacja Młodych oraz 400 m kw na Urban Lab.

Podstawą było hasło: Spotkajmy się! – Przy kawie, z partnerem w biznesie, ze znajomymi, po prostu miejsce dla każdego, kto się

przewija przez miasto. W Stacji młodych będą odbywać się szkolenia, spotkania, warsztaty, czy występy, bo jest scena na koncerty. To się już dzieje. Stację prowadzą młodzi pracownicy i nikogo stamtąd nie „wyrzucą” – zapewniła Elżbieta Franciczek.

Sala wykładowa na 65 osób

Urban Lab jest jeszcze na wizualizacjach, bo to wciąż pusta przestrzeń. Ogłoszono przetarg na jej zagospodarowanie i na wiosnę planowane jest otwarcie. W kilku pomieszczeniach będą mogli pracować freelancerzy, będą mogły odbywać się np. posiedzenia zarządów stowarzyszeń, spotkania z urzędnikami. Będzie też sala wykładowa, na 65 osób, a nawet więcej. Nie zabraknie zaplecza cateringu. Miasto ma tu być cichym animatorem. – Najważniejsza jest otwartość tego miejsca i jest do tego przestrzeń.

Kto tam faktycznie przyjdzie? Już mamy w tej sprawie po kilka telefonów dziennie. Z sądu, z wydziału ds. rodzinnych, bo chcieliby organizować tam wykłady. Zainteresowany jest klubik rodzica, bo maluszki będą mogły bawić się na miejscu. Stowarzyszenie Dom, które prowadzi na Ostrogu ośrodek dla niepełnosprawnych planuje wyjścia z podopiecznymi do przyjaznego miejsca. Zapotrzebowanie jest duże, a w Urban Lab odnajdą się wszyscy – zapewniła E. Franciczek. (ma.w)

Żyje już 105 lat



■ Urzędnicy z magistratu ugościli szacownego jubilata – 105-letniego Pawła Kołka (drugi z prawej)

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz ugościł Pawła Kołka raciborzana obchodzącego swoją 105. rocznicę urodzin. Złożył jubilatu życzenia oraz wręczył kwiaty wraz z upominkiem i dyplomem gratulacyjnym. W spotkaniu wzięła udział również Katarzyna Kalus – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Raciborzu. Rozmowy przebiegły w radosnej atmosferze. Dla jubilata była to okazja, żeby opowiedzieć o swojej pasji, wspominać czasy

młodości i uchylić rąbka tajemnicy dotyczącej swojego dobrego zdrowia – pan Paweł do 98 roku życia poruszał się po terenie miasta rowerem.

Paweł Kołek urodził się 15 października 1919 r. w Rzechowie. Był aktywnym działaczem. Zainteresowanie ogrodnictwem zaprowadziło go najpierw do pracy w raciborskiej zielni miejskiej, następnie do organizacji kombinatów rolnych na terenie powiatu raciborskiego.

(red)

Coraz dalej nam do wielkich miast

– Racibórz jest coraz gorzej skomunikowany z innymi większymi ośrodkami miejskimi i regionami w kraju – alarmuje starostę radny powiatowy Piotr Olender. Do tego wniosku doszedł po analizie nowego rozkładu jazdy pociągów z Raciborza.

– Transport publiczny jest jedną z istotnych dziedzin mających wpływ na komfort życia obywateli – zaznacza rajca z Platformy

Obywatelskiej. Wskazuje na coraz gorsze połączenia z Krakowem – ośrodkiem akademickim, w którym studiuje raciborzanie. – Połączeń bezpośrednich z Krakowem już nie ma – pisze do starosty Olender. Pyta wóldarza, czy ten zauważa problem? Chce wiedzieć jakie działania można podjąć, by sytuację poprawić? Olender sugeruje, by rozważyć, czy PKS – spółka podległa Powiatowi może rozwiązać problemy ze skomunikowaniem Raciborza z większymi ośrodkami. Ufa w możliwości przewoźnika, a przy tym wie, że wpływ władz powiatowych na PKS jest na pewno większy niż na PKP czy Koleje Śląskie.

(m)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Źródło dobroci

Sobotni koncert w RCK, przy pełnej sali widowskiej, którą nie jest tak łatwo wypełnić, miał atmosferę wielkiego święta. Tak dużego przekroju wiekowego, bo od paroletnich dzieci po seniorów w znacnym wieku, skupia mała która organizacja. Tymczasem stowarzyszenie „Źródło” ma właśnie taką strukturę. Wydawałoby się, że miłośników tradycji nie sposób połączyć z tańcem nowoczesnym, ale w tej formacji to się dzieje. Tańczą dzieci, tańczy młodzież, tańczą mamy i babcie. Fenomen taneczny, który nigdy się nie nudzi. Chociaż instruktorów jest wielu, to wszyscy słuchają się pani Aldony, która jest tu liderką przez duże L. Chociaż chodzi o frajdę z tańca, dostęp do zwiedzania świata przy licznych podróżach na festiwale i przeglądy, to jest też funkcja wielkiej, roztańczonej rodziny. Symbolem tego zespoleńia zdaje się rodzina Kosteczków. Wszyscy zaangażowani w „Źródło”, są jego przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Tylko niepełnosprawna Judytką nie może dołożyć się do tego dzieła, ale „Źródło” tańczy dla niej i zebrane na koncercie pieniądze pójną na jej leczenie. Tak działa życzliwość, na tym polega troska. „Źródło” było w sobotę źródłem dobroci – nie pierwszy i z pewnością nie ostatni raz.

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA
SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r., poz. 1145)

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, (tel. 32 4198075 wew. 140).



Najpierw syndyk, a potem plan ratunkowy dla Rafako? Notowania spółki z Raciborza mocno w górę

Nieoficjalne ustalenia „Parkietu” wskazują na szansę uratowania Rafako. Rynek entuzjastycznie zareagował na te wieści. Notowania spółki z Raciborza wzrosły o ponad 18% (w piątek, 6 grudnia).

Ogłoszenie upadłości przez Rafako ma nastąpić na dniach, jednak wcale nie musi to oznaczać końca działalności spół-

ki z Raciborza. „Parkiet”, opierając się na anonimowych, zbliżonych do rządu źródłach, pisze o planie ratunkowym, który ma zostać wdrożony po wejściu syndyka do firmy. Wówczas dwa podmioty państwowe – prawdopodobnie Agencja Rozwoju Przemysłu oraz któraś ze spółek Skarbu Państwa – mają zaangażować się w upadające Rafako. Pod-

mioty te mogą wydzierżawić majątek Rafako poprzez powołaną do tego celu spółkę celową (niewykluczone, że z „Rafako” w nazwie, co pozwoliłoby na przetrwanie marki spółki z Raciborza). Więcej na ten temat w artykule „Parkietu”.

Przypomnijmy, 26 września 2024 r. zarząd Rafako złożył do sądu wnioski o ogłoszenie upadłości spół-

ki. Bezpośrednią przyczyną było odstąpienie przez JSW Koks od mediacji dotyczących budowy elektrociepłowni w Radlinie, a także potrącenie kaucji i skorzystanie z gwarancji bankowej, którą została objęta ta inwestycja. W kolejnych tygodniach spółka JSW Koks naliczyła 117 mln zł z tytułu kar umownych i zażądała zapłaty kolejnych 40 mln zł „nie-

rozliczonych płatności”. Rafako od kilku lat znajduje się w dramatycznej sytuacji finansowej. Roszczenia JSW Koks powiększają kwotę wierzytelności spółki z Raciborza, które sięgają już kilkuset milionów złotych.

25 października Sąd Okręgowy w Gliwicach ustanowił tymczasowego nadzorcę sądowego, który ma zabezpieczyć majątek

Rafako. Wszystkie czynności, które wykraczają poza zwykłe zarządzanie spółką, muszą teraz zostać zaakceptowane przez nadzorcę.

Rafako ogłosiło zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych. Firma zatrudnia około 700 pracowników z regionu już teraz zgłasza zainteresowanie ich zatrudnieniem. (zet)

Raciborzanka Mistrzynią Śląska w kickboxingu

W dniach 30.11 – 01.12 w hali „Będzin Arena” odbyły się Mistrzostwa Śląska w Kickboxingu, które zgromadziły aż 700 zawodników z 38 klubów.

W tym prestiżowym turnieju wystartowała zawodniczka Raciborskiego Klubu Łamator wraz z zaprzyjaźnionym Głubczyckim Klubem Sportów Walki „Gorilla”.

Raciborzanka Magdalena Fijałkowska świetnie zaprezentowała się w kategorii kicklight -60 kg., wygrywając finałową walkę z utytułowaną Barbarą Nalepką. Zdobyła ona tym samym złoty medal i tytuł Mistrzyni Śląska.

Już niebawem będzie okazja kibicować Magdalenie w kolejnym starciu. Tym razem na gali sportów walki 11 stycznia w Radlinie.

(red)



■ Raciborzanka Magdalena Fijałkowska świetnie zaprezentowała się w kategorii kicklight

Wypadek na trasie Racibórz – Rybnik. Trzynastoletnia dziewczynka trafiła do szpitala

Do wypadku doszło na ul. Raciborskiej w Kornowacu w niedzielę wieczorem (8 grudnia 2024 r.). Samochodem kierowała mieszkanka powiatu wodzisławskiego.

Trzynastolatka potrącona na przejściu dla pieszych

Raciborscy policjanci ustalają okoliczności wypadku, do którego doszło w Kornowacu (DW 935, trasa Racibórz – Rybnik). Funkcjonariusze drogówki wstępnie ustalili, że 13-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego została potrącona na oznakowanym

przejściu dla pieszych przez citroena, którym kierowała 51-letnia kobieta z powiatu wodzisławskiego.

– Badanie stanu trzeźwości kobiety wykazało, że była trzeźwa. Teraz na podstawie zebranego materiału dowodowego śledczy szczegółowo ustalają okoliczności i przebieg tego zdarzenia drogowego – informuje Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu.

Rzut oka na statystykę

Przypomnijmy, w 2023 r. Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu odnotowa-

ła 997 zdarzeń drogowych, czyli niemalże tyle samo co rok i dwa lata wcześniej (po 1009 zdarzeń drogowych). W 19 przypadkach sprawcami byli nietrzeźwi kierujący pojazdami (w 2022 r. – w 22 przypadkach, w 2021 r. – w 37 przypadkach). W liczbie 997 zdarzeń drogowych większość stanowiły kolizje (964), a wypadków było 33, w tym 1 śmiertelny. Ogółem rannych zostało 40 osób (w 2022 r. w 25 wypadkach zginęła 1 osoba, a 30 zostało rannych, natomiast w 2021 r. w 41 wypadkach zginęło 6 osób, a rannych zostało 45). (zet)

Stypendia dla sportowców

Prezydent Miasta Racibórz ogłosił nabór wniosków o przyznanie stypendiów sportowych na rok 2025. Wnioski przyjmowa-

ne są do 30 grudnia 2024 r. Za datę złożenia wniosku uważa się datę wpływu do urzędu.

O stypendium sportowe

mogą się ubiegać sportowcy, mieszkańcy Raciborza, którzy odnieśli sukces sportowy w 2024 r. i spełniają warunki zawarte w

Regulaminie określającym szczegółowe zasady, tryb przyznawania i pozabawiania stypendiów sportowych finansowanych z

budżetu Miasta Racibórz oraz ich rodzaje i wysokość. Wnioski należy składać na specjalnym formularzu. Szczegółowe informacje

można uzyskać w wydziale promocji, kultury, turystyki i sportu w magistracie pok. 308, tel. (32) 755 06 94.

(red)

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

EUROCLAS

ZNAJDZIESZ WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KVM i klejonka,
- więźby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARB

Wszystko kompleksowo w jednym miejscu!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

ODWIEDŹ NAS!

PIENTKA

KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny Zakład Pogrzebowy w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta

Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)

Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

Finał konkursu na biznesplan zdominowany przez przedsiębiorcze kobiety. W 2024 roku wygrała Aleksandra Serafin

Aleksandra Serafin i jej Studio Odnowy Psychosomatycznej to najlepszy biznesplan w konkursie zorganizowanym przez Miasto Racibórz i Fundację Pozytywnie Zakręcenie.

W finale – 4 grudnia – rywalizowało pięć osób, w tym tylko jeden mężczyzna. Wydarzenie odbyło się w Przystanku Kulturalnym Koniec Świata.

Śpiąc psychikę z ciałem

Zwycięzcy – Aleksandra Serafin zajmuje się chorobami psychosomatycznymi, schorzeniami związanymi z psychiką, bo tam szuka się ich przyczyn. To oferta dla tych, którzy odczuwają potrzebę zdrowienia, uzyskania równowagi psychofizycznej, pomaganie ludziom.

Tylko 17 osób w Polsce ma tytuł instruktora odnowy psychosomatycznej i jest to rynek rozwojowy, uczelnie otwierają takie kierunki. Chodzi o kompleksowe spięcie psychiki z ciałem. Odbywają się grupowe zajęcia, warsztaty, a także spotkania indywidualne, w tym z dojazdem do klienta. – Jest duża potrzeba, to bardzo przyszłościowy biznes –

zapewniła laureatka.

Pozytywnie Nakręcenie wspierają lokalny biznes

Mikołaj Filipek z Fundacji Pozytywnie Nakręcenie opowiedział nam o organizacji finału konkursu na najlepszy biznesplan w Raciborzu. Dla Fundacji był to pierwszy finał tego tradycyjnego już konkursu – odbyło się 9 edycji. Od stycznia realizowano działania w ramach projektu, który Miasto oddało w ręce Fundacji pt. „Wsparcie i Rozwój Przedsiębiorczości w Raciborzu”.

– Nasza Fundacja zajmuje się nie tylko tym, jesteśmy też znani z Raciborskiego Festiwalu Gamingowego. W tym roku w maju mieliśmy jego piątą edycję i przygotowujemy się do szóstej, również w ostatni weekend maja, tym razem w 2025 roku. Organizujemy też konferencje – były już dwie edycje o Cyberbezpieczeństwie dla firm i instytucji – mówił Nowinom M. Filipek.



■ Wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga, laureatka Aleksandra Serafin i szef referatu w Wydziale Rozwoju Wojciech Hipnarowicz

Wsparcie dla przedsiębiorczości jest kolejną wartością, którą Pozytywnie

Nakręcenie chcą dodać do raciborskiej rzeczywistości.

Konkurs na biznesplan trwa od września. Każdy mieszkaniec Raciborza

albo osoba ucząca się w Raciborzu mogła wziąć w nim udział i złożyć swój biznesplan. Wpłynęło 11 propozycji, a komisja wybrała z nich 5, które dostały się do finału.

Zaprezentowali je: Filip Adamiec (druk ścienny), Katarzyna Dudkowska (Mobilne usługi medyczne), Agata Kruszelnicka (Szkoła tańca – Flow), Magdalena Modrzejewska (Studio Masażu Kobido), Aleksandra Serafin (Studio Odnowy Psychosomatycznej).

Trzy minuty by zachwycić komisję oceniającą

W skład komisji weszli – jako przewodnicząca radna miejska i przedsiębiorczyni Julia Anna Parzonka; Maciej Ledna – właściciel biura rachunkowego w Tykach, związany zawodowo z Raciborzem, a także Przemysław Kowalewski – wieloletni praktyk bizne-

sowy oraz Wojciech Hipnarowicz – przedstawiciel Urzędu Miasta Racibórz. Oni oceniali biznesplany.

W finale każdy uczestnik miał trwające trzy minuty wystąpienie-prezentację. Po niej odbywała się seria pytań jurorów. Po wysłuchaniu wszystkich komisja wybrała trzech najlepszych autorów biznesplanów. – Zwycięzca oczywiście jak zawsze może być tylko jeden. Ta osoba wygra 7000 zł które ufundował Urząd Miasta w Raciborzu – wyjaśnił Mikołaj Filipek.

Gamingowy plan biznesowy

Czy członek zarządu Fundacji spodziewa się, że w konkursie na biznesplan, ktoś zaproponuje firmę opartą na branży gamingowej? – Mam nadzieję, że w przyszłości coś takiego nam się pojawi, dlatego że jak dostrzegliśmy ideę gamingu i promowania go ze względów tak naprawdę biznesowych. Jest to bardzo rozwijająca się branża przemysłu rozrywkowego, która na chwilę obecną ma wartość już większą niż przemysł filmowy, a może nie do końca wiele osób zdaje sobie z tego sprawę. W tym roku nie mamy takiego biznesplanu w tym temacie, ale kto wie, co przyniesie przyszłość – stwierdził M. Filipek.

Nowym przedsiębiorcom potrzebny jest kapitał startowy

Po roku zebranych doświadczeń Fundacja Pozytywnie Nakręcenie, jeżeli chodzi o działania wspierające przedsiębiorczość, może pokusić się o pewne diagnozy.

– Racibórz jest bardzo uprzemysłowionym miastem i bardzo przedsiębiorczym, w którym ludzie wykazują tendencje i chęci przedsiębiorczości i myślę, że to wyróżnia nas pomie-

dzy sąsiednich okolicznych miast i w województwie opolskim, a także w rejonie Wodzisławia Śląskiego, czy Rybnika. To jest na pewno bardzo pozytywne. Mamy za sobą ponad 10 działań dla przedsiębiorców. Mogę powiedzieć, że jest bardzo duży głód, zainteresowanie ludzi, którzy chcieliby rozpocząć działalność, zwłaszcza że w latach pandemicznych mieliśmy do czynienia z dużym spadkiem zwłaszcza jednoosobowych działalności. Zamykały się i zawieszały w Polsce w setkach tysięcy podmiotów. Teraz mamy znowu trend wzrostowy i to też pokazuje nasze działania, gdzie ludzie faktycznie z ogromną chęcią chcą się dowiedzieć jak najwięcej zwłaszcza o możliwościach pozyskiwania środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Wielu blokuje brak kapitału startowego i w tym też staraliśmy się pomóc – mówił Nowinom Filipek.

Na dworcu powstanie przestrzeń dla biznesu

– Mieliśmy spotkania nie tylko z zakresu prowadzenia biznesu, ale i marketingu, czy szkolenia związane z pozyskiwaniem środków zewnętrznych właśnie między innymi na rozwój przedsiębiorczości. Miasto wiąże duże nadzieje z taką aktywizacją społeczności w kręgach biznesowych. Powstanie Urban Lab. Z tego co wiem, z tego co się interesowałem będzie to właśnie świetna przestrzeń dla osób, które będą chciały prowadzić działalność gospodarczą, a które na razie nie mają miejsca, żeby taką działalność rozpocząć dlatego, że tam będzie darmowe, coś w rodzaju coworkingu gdzie będzie można przyjść zorganizować spotkanie biznesowe z potencjalnym klientem – podsumował Mikołaj Filipek członek zarządu Fundacji Pozytywnie Nakręcenie.

(ma.w)



■ Aleksandra Serafin była najlepsza. Gratulacje córce za wygraną w konkursie składa mama Rita Serafin

Data obowiązywania: tylko 10.12.2024



PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU









SUPER CENA

6⁹⁵
kg

**UDO LUB PODUDZIE
Z KURCZAKA ****

SUPER CENA

12⁹⁵
kg

KIEŁBASA BIAŁA SUROWA**

SUPER CENA

19⁹⁵
opak.

**FILETY Z MORSZCZUKA
BEZ SKÓRY SEACON 750 g**
1 kg - 26,60 zł

SUPER CENA

~~2⁹⁵~~
245
opak.

**RYŻ BIAŁY DŁUGI
CENOS 4x100 g**
1 kg - 6,13 zł

Auchan
Racibórz

RABAT*

30%

MAKARONY, KASZE, RYZE,
CUKIERKI, CIASTKA, PŁATKI
ŚNIADANIOWE I KARMA DLA
ZWIERZĄT NA WAGĘ

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 11.12.2024

 SUPER CENA 22⁹⁵ kg NOGA Z KACZKI **	 SUPER CENA 69⁹⁵ kg SANDACZ FILET ZE SKÓRĄ **	 SUPER CENA 5⁹⁵ szt. ŚMIETANA 30% PIĄTNICA 400 g 1 kg - 14,88 zł	 SUPER CENA 16⁹⁵ szt. ODPLAMIA CZ VANISH 1 l DWA RODZAJE	RABAT* 30% CHLEBY TOSTOWE *Rabat naliczany jest przy kasie.
--	---	---	--	---

Data obowiązywania: tylko 12.12.2024



PRODUKCYJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU

SUPER CENA

17⁹⁵ kg

FILET Z INDYKA **



SUPER CENA

15⁹⁵ kg

**SCHAB WIEPRZOWY
BEZ KOŚCI ****



SUPER CENA

~~4¹⁹~~

2⁴⁵ szt.

**MLEKO UHT 3,2%
ZAMBROWSKIE 1 l**



SUPER CENA

~~3⁴⁹~~

29⁹⁵ szt.

**TABLETKI DO ZMYWARKI
FINISH 40 szt.**

1 szt. - 0,75 zł

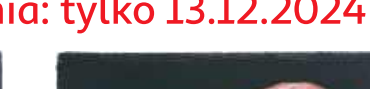
RABAT*

30%

WĘDLINY
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 13.12.2024

 SUPER CENA 15⁹⁵ kg FILET Z KURCZAKA**	 PRODUKCYJA WŁASNA NA MIEJSCU SUPER CENA 21⁹⁵ kg POLĘDWICZKI WIEPRZOWE**	 SUPER CENA 4⁹⁵ szt. MASŁO EXTRA 82% 200 g 1 kg - 24,75 zł	 SUPER CENA ~~3⁴⁹~~ 2²⁰ szt. CUKIER BIAŁY 1 kg	RABAT* 30% GRZYBY SUSZONE *Rabat naliczany jest przy kasie.
---	--	--	---	---

Data obowiązywania: tylko 16.12.2024



SUPER CENA

5⁹⁵ kg

SKRZYDŁO Z KURCZAKA**

PRODUKCJA
WŁASNA
NA
MIEJSCU



SUPER CENA

9⁹⁵ kg

**MIĘSO WIEPRZOWE
NA GULASZ****

Z NASZEGO
PIECA



SUPER CENA

19⁹⁰ szt.

KURCZAK Z GRILLA DUŻY**

SUPER CENA

4⁹⁵ szt.

**NAPÓJ HERBACIANY MALINOWY
EKLAND 300 g**

1 kg - 16,50 zł



RABAT*

30%

**TORTY, ROLADY,
CIASTA**

*Rabat naliczany jest przy kasie

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych. *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką. **Limit dzienny 5 kg

Together, czyli Razem. Raciborscy Ukraińcy spotkali się w RCK, żeby podsumować projekt pomocowy

Robimy to, by raciborscy Ukraińcy zapomnieli o trudnych sprawach, które towarzyszą im w związku z wojną w ich ojczyźnie. Bo dobro wraca, a my nie tylko pomagamy, ale i uczymy się od uchodźców – mówią o projekcie Together, realizowanym przez Raciborski Fundusz Lokalny i Raciborskie Centrum Kultury.

Integracja, przyjaźń i networking

Anna Kokolus, która bierze udział w projekcie ze strony RCK, podkreśla, że ten powstał, bo organizatorzy chcą, żeby ukraińskim uchodźcom przyjemniej żyło się w Raciborzu.

– Kiedy wojna się skończy, jedni będą chcieli wracać do siebie, ale inni zamierzają zostać w Polsce. W marcu miną 3 lata od wybuchu wojny. Ci ludzie tutaj mają pracę, tu ich dzieci chodzą do szkoły. Poznali nasz język, czują się tu dobrze. Zależy nam, żeby ich zintegrować ze sobą i z otoczeniem, poznać ich ze sobą, bo czasem nie wiedzą, że gdzieś obok mieszkają ich rodacy. Stąd takie działania jak grill, czy wspólne gotowanie. Pojawia się networking, czyli

”

Dobro wraca. Ile się go uczyni, tyle wróci. Ja też chcę coś po sobie zostawić

**MARIA WIECHA
PREZES RFL**

Ukraińcy mogą sobie wzajemnie pomagać, bo ktoś jest fachowcem, ktoś kogoś zna – zaznaczyła Kokolus w rozmowie z Nowinami.

Cieszy się z zainteresowania projektem. 200 osób wzięło udział w letnim pikniku obok domu kultury Strzecha. Ukraińcy chodzą na kursy motywacyjne, doszkalające, pozwalające znaleźć pracę. „Together” umożliwił poznanie okolic poprzez np. spływ kajakowy. Wydarzeniem był wyjazd w Tatry, wizyta nad Morskim Okiem. – Zwiększa się chęć, żeby tu zamieszkać, pozostać w Polsce – uważa A. Kokolus.

Historie uchodźców są poruszające

Na podsumowanie dotychczasowych działań przyszło do RCK w sobotę 30 listopada kilkadziesiąt osób. – Nasi instruktorzy się włączyli. Ukraińcy są w Skazie, zespole Strzecha czy chórze Vivo. Piecza nad tym przedsięwzięciem to fajne przeżycie – kontynuowała wicedyrektor RCK.

Sama Kokolus poznała bliżej kulturę ukraińską, gdy jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie była na oficjalnej wizycie Miasta Racibórz w partnerskiej Tyśmienicy.

– Oni się wtedy bardzo cieszyli się, że wspólnie z nimi świętujemy niepodległość Ukrainy. Dla mnie historie tych ludzi, którzy wskutek wojny związali się z Raciborzem, są poruszające. My w



■ Ukraińska Oleksandra – uchodźczyni z Odessy i Maria Wiecha prezes Raciborskiego Funduszu Lokalnego

RCK dzielimy się z nimi naszymi pasjami, pomagamy, żeby oni mogli zapomnieć o trudnych sprawach. W takich bezpośrednich rozmowach, oni się bardzo otwierają – podsumowała A. Kokolus.

„Działamy wielokierunkowo”

Prezes Raciborskiego Funduszu Lokalnego Maria Wiecha postanowiła pomagać uchodźcom od razu, kiedy wybuchła wojna i zaczęli do nas przyjeżdżać uciekinierzy z kraju napadniętego przez Rosję.

– Gdzie tylko można było, pisaliśmy o pomoc. Zrealizowaliśmy dwa projekty z dofinansowaniem fundacji z USA. Dzięki temu odbyło się dużo przedsięwzięć, były kolonie w nadmorskim



■ Anna Kokolus i Mateusz Wiecha koordynatorzy projektu „Together”

Dźwirzynie, wycieczki do Krakowa, Wrocławia, Zakopanego. Odbyła się nauka języka polskiego dla dorosłych, były zajęcia przystosowania do zawodu, np. warsztaty z podologii, krawieckie, czy informatyczne. Bo działamy wielokierunkowo – poinformowała nas M. Wiecha.

Od wielu lat wyciąga pomocną dłoń do środowisk potrzebujących wsparcia. Za jej sprawą powstał w Raciborzu ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, komitet walki z nowotworami czy właśnie działania pomocowe dla uchodźców.

– Dobro wraca. Ile się go uczyni, tyle wróci. Ja też chcę coś po sobie zostawić. Dostrzegam problemy, zauważam, kiedy źle się dzieje, pomagam i tyle – uśmiechnęła się Maria Wiecha, która w przeszłości była dyrekto-

rem centrum krwiodawstwa i wiceprzewodniczącą rady miasta w Raciborzu.

Sądziła, że zostaną tylko na chwilę

Mateusz Wiecha – działający w RFL i pracujący w RCK wyjaśnił, że zamykany jest właśnie kolejny etap pomocy dla Ukraińców i jest to podsumowanie 2,5 roku działań.

– Ten etap zaczął się wiosną i kończy w listopadzie. Widzimy dziś, co udało się zrobić. Z wieloma osobami znamy się już od kwietnia 2020 roku, z czasu, kiedy masowo przyjeżdżali tutaj z Ukrainy. Wtedy sądzili, że to na chwilę, ale wciąż tu są, tu żyją i deklarują, że im dobrze. Znam taki przykład młodego człowieka z Kijowa, który wpierw mieszkał w Raciborzu, stąd wyjechał do Austrii, ale wrócił

Działania w sobotę 30 listopada odbyły się w ramach projektu „Together – reclaiming future for Ukrainian refugees in Racibórz region”, który Raciborski Fundusz Lokalny realizuje we współpracy m.in. z Raciborskim Centrum Kultury. Projekt finansowany jest ze środków amerykańskiej Fundacji Charlesa Motta w ramach programu Global Challenges Local Solutions organizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce.

i znalazł swoje miejsce w Babicach. Mówi, że to tutaj poczuł ulgę, spokój. Oni odcinają się w ten sposób od trudnych myśli – podał M. Wiecha.

„Co ma być, to będzie. Trzeba z tym żyć”

Koordynator projektu stara się być kolegą dla ukraińskiej młodzieży. – Takie właśnie mamy relacje, jesteśmy dzięki temu bezpośredni i angażujemy ich w różne rzeczy. Wiele sytuacji jest spontanicznych, tak jak dziś, kiedy zdecydowaliśmy się zagrać na scenie RCK w ping-ponga – usłyszeliśmy od pana Mateusza.

Przytoczył on przykład jednej z Ukrainek – Andżeliny, której tato walczy na froncie. Ona nie była od wojny w Ukrainie i mówi na filmie, jaki powstał przy okazji projektu, że co ma być, to będzie, że trzeba z tym żyć.

– Nie można lekceważyć tego, że Ukraińcy żyją obok nas. Dziś są to mieszkańcy jednego miasta, powiatu i mamy wspólne problemy. Nie tylko my im pomagamy, czegoś się od nich uczymy, ale tworzymy autentyczne relacje, przyjaźnie. Początkowo te grupy były zamknięte, a teraz mają już nowych kolegów z Polski i tworzy się jedna społeczność – podsumował M. Wiecha.

(ma.w)



■ Wspólny poczęstunek przygotowany w RCK dla uczestników projektu

Lenartowicz w MSWiA. „Budowa komendy strażaków to priorytet”

Posłanka Gabriela Lenartowicz poinformowała na konferencji prasowej w swoim biurze, że rozmawiała z wiceministrem spraw wewnętrznych. Uzyskała zapewnienie, że budowa nowej komendy dla zawodowej straży pożarnej to priorytet dla resortu.

Potwierdzenie z resortu

Liderka Platformy Obywatelskiej w powiecie raciborskim odbyła wizytę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, by dokonać ustaleń co do

planów budowy komendy. Przed miesiącem poseł PiS Michał Woś alarmował na sesji rady powiatu, że inwestycja jest zagrożona. Lenartowicz rozmawiała z wiceministrem Wiesławem Szczepańskim, a także złożyła interpelację poselską w tej sprawie.

– Uzyskałam potwierdzenie, że raciborska inwestycja będzie traktowana priorytetowo i jest numerem jeden w nowym programie modernizacyjnym dla Państwowej Straży Pożarnej w naszym regionie – przekazała mediom G. Lenartowicz. Wskazała na

zapewnioną już kwotę 1,8 mln zł na prace przygotowawcze dla inwestycji i kolejne planowane wydatki. Szacuje się, że komenda ma kosztować 40 mln zł, ale zdaniem posłanki będzie to wyższy koszt.

Posłanka o "enuncjacjach byłego wiceministra"

Lenartowicz tłumaczyła, że uwagi posła Wosi, o tym, że powinien być już ogłaszany przetarg na wykonawstwo, są pozbawione podstaw, bo już wiadomo, że inwestycja jest o 60% droższa od założeń i szuka-



■ Gabriela Lenartowicz posłanka Koalicji Obywatelskiej zapewnia, że nowa komenda PSP w Raciborzu zostanie wybudowana

nie wykonawcy przy takim stanie finansów wiązałyby się z narażaniem na niegospodarność w wydatkowaniu publicznych środków.

– To wprowadzanie w błąd, enuncjacje byłego wiceministra ds. więzień. Właśnie odkłamałam to, co mówił radnym na sesji – oznajmiła na konferencji G. Lenartowicz.

Dodatkowo zarzuciła Michałowi Wosiowi, że to za jego udziałem środki, które mogły prędzej trafić na

budowę nowej komendy PSP, resort sprawiedliwości przeznaczył na rozbudowę raciborskiego więzienia. Wymieniła: kwaterę, halę produkcyjną, strzelnicę i nowy pawilon więzienny jako obiekty, na które miało wydać ogółem 91 mln zł.

W oczekiwaniu na wyniki audytu i kontroli KAS

– Rozmach wydatków w Raciborzu jest przedmiotem audytu nadzorowa-

nego przez wiceminister Maria Ejchart. Do kontroli dołączyła Krajowa Administracja Skarbowa. Wkrótce mają być podane wyniki audytu – przekazała Lenartowicz. Omówiła też wydatki na billboardy informujące o rekrutacji do służby więziennej (według jej danych wydano nań 100 tys. zł); reklamy w mediach – 22 tys. zł i piknik dla funkcjonariuszy i ich rodzin za 115 tys. zł.

(ma.w)

Rafako Innovation w stanie upadłości. „Martwi mnie to niezwykle”

Rafako Innovation to spółka, w której Rafako SA posiada 100% udziałów. Wniosek złożono w związku z trudną sytuacją finansową Rafako SA oraz brakiem możliwości pozyskania zewnętrznego finansowania umożliwiającego jej dalsze funkcjonowanie. Sytuację skomentowała posłanka Gabriela Lenartowicz. – Martwi mnie to niezwykle, ale liczymy na to, że wspólnymi siłami odbudujemy markę Rafako – stwierdziła na swojej ostatniej konferencji prasowej.

– Trzeba odbudować markę Rafako, choć niekoniecznie obecną spółkę, która została niestety z powodu działań większościowego udziałowca, który uporczywie odmawiał współpracy i możliwości wsparcia – zaznaczyła Lenartowicz.

– Zostanie marka Rafako ludzie i ich potencjał, ale także technologie, które są związane z zasobami ludzkimi Wierzę, że zostanie odbudowana marka Rafako



■ Konferencja prasowa posłanki Gabrieli Lenartowicz w jej biurze poselskim

jako takiego lidera w dziedzinie transformacji energetycznej i przemysłowej. Będziemy o to apelowali, zwłaszcza że są środki w ramach krajowego programu odbudowy – mówiła G. Lenartowicz.

– Pamiętajmy, że ziemia raciborska to nie tylko zasoby Rafako, ale także Rafametu, czyli te dziedziny przemysłu, które nieszczęśliwie za ostatnich rządów nie cieszyły się szczególnym wsparciem. Stale o tym mówię, że czy Rafamet, czy Rafako to nie ideologia, to ludzie i technologie, który trzeba odbudować na nowo – kontynuowała posłanka

Koalicji Obywatelskiej.

– Spółka Rafako została niedawno zgłoszona do upadłości i widzimy kolejną spółkę z grupy Rafako, Rafako Innovation, która została też postawiona w stan upadłości. Martwi mnie to niezwykle, ale liczymy na to, że wspólnymi siłami odbudujemy markę ziemi raciborskiej jako tego miejsca, gdzie się rodzą nowe technologie, a ludzie potrafią być ich nośnikami i potrafią dbać zespołowo o potencjał gospodarczy – podsumowała liderka Platformy Obywatelskiej w powiecie raciborskim.

(ma.w)

REKLAMA

ŚWIĘTA I NAGRÓDY? Naturalnie!
w Galerii Auchan Racibórz

14 grudnia 11.00 - 18.00

Zrób zakupy w sklepach Galerii za min. 70 zł i odbierz świąteczny upominek lub za min. 130 zł i odbierz bon na kolejne zakupy w Galerii. Zbieraj paragony od 07 do 14 grudnia. Można łączyć dwa paragony.

Szczegóły akcji w Punkcie Obsługi Promocji. Pula nagród ograniczona. Paragony z hipermarketu wyłączone z akcji.

orange KANTOR QUIOSQUE PLAY



Gdzie Miłość...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Jest taka legenda o diable, który nie chciał by ludzi przeżywać radość. Uwielbiał dręczyć każdego spotkanego na swej drodze i kusić do złego, by w ten sposób zwiększyć cierpienie na tym świecie. Natomiast nie nawidził bardzo okresu Adwentu i Bożego Narodzenia. Wiedział bowiem, że w tym czasie Aniołowie odwiedzali ziemię i ludzie stawali się trochę lepsi. Jest to czas szczególnej miłości w rodzinach i na świecie. Tego diabeł nie lubi...

Musiał więc odejść z tego świata na czas Adwentu i Bożego Narodzenia, ponieważ Miłość zwycięża każde zło i wtedy diabeł nie znajduje swego miejsca. Tam gdzie Miłość, tam rodzin

się Bóg w XXI wieku i tylko tam. Trzeba nam jeszcze raz usłyszeć słowa znanej pieśni: „Gdzie Miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego” i tylko tam...

Św. Mikołaj ...

Był biskupem Miry i głosił Ewangelię pogańskim ludom. Wielu ludziom pomagał przeżywać trudne chwile w życiu. Najstarsze przekazy o nim pochodzą z VI wieku. Żył na przełomie III i IV wieku. Wsławił się cudami i pomocą dla biednych. Największe jego sanktuarium znajduje się we Włoszech w Bari.

Pewnego dnia Św. Mikołaj spotkał pewnego bardzo biednego ojca, który miał trzy córki. Z powodu bardzo wielkiej, człowiek już nie miał innego wyj-

ścia, jak tylko oddać córki, by stały się niewolnicami. Opowiedział o tym Św. Mikołajowi, który szedł długą drogą i rozmyślał, co można by było zrobić, by uratować całą tę sytuację. Nikomu nie mógł o tym powiedzieć, tak obiecał ojcu rodziny. Kiedy wrócił do domu, bardzo się modlił, a później otworzył szkatułkę, którą przechowywał pod podłogą i wysypał wszystkie monety. To był jego cały spadek po rodzicach. Większość już rozdał biednym. Mało już zostało. To nie wystarczyło, by zapobiec sprzedaniu dziewcząt jako niewolnic. Podzielił pieniądze na trzy części i każdą sumę włożył do osobnego woreczka i mocno zawiązał. Zrobiło się ciemna na dworze i wtedy ruszył z woreczkami

przez ulice Miry. Doszedł do domu biednego ojca i te trzy woreczki wrzucił tam przez otwarte okno. Następnego dnia rano rodzina się obudziła i znalazła 3 woreczki leżące na ziemi. Szczęście przepełniło dom. Zdarzył się cud... Ojciec wraz z całą rodziną uwielbiali Boga! Nikt jednak nigdy się nie dowiedział, skąd pieniądze znalazły się w domu biednej rodziny.

Jednak faktem jest, że każdy znał Św. Mikołaja i to że jego życie to jedno wielkie dawanie, by ratować ludzi. Szczególnie serce miał dla dzieci.

Jedno jest pewne, że gdzie jest Miłość tam zdarzają się cuda...

Kiedy nasze serca są pełne dobroci i miłości, tam możemy zauważyć cuda w naszej

codzienności. Tylko trzeba kochać... tak z wszystkich sił po prostu.

Modlitwa i mały Dawid

Chłopiec o imieniu Dawid trafił w 2006 roku do gdańskiego szpitala z diagnozą guza nerki. Był to bezna dziejny przypadek i nie można go było nawet operować. Rodzice Dawidka wciąż jednak nie przestawali się modlić za wstawieniem Św. Jana Pawła II. Postanowili nawet w jakimś akcie desperacji zawieźć go 29 sierpnia 2006 roku do rzymskiej bazyliki Św. Piotra i położyć przed grobem Jana Pawła II, gdzie gorąco się modlili. Wówczas leżący na noszach chłopiec niespodziewanie poprosił, by rodzice pozwolili mu wstać.

Rodzice byli w szoku, kiedy zobaczyli, kiedy syn o własnych siłach zaczął chodzić. Wychudzony chorobą poprosił o jedzenie i zaczął płakać z radości. Rodzice Dawidka również płakali... Św. Jan Paweł II wysłuchał ich prośb...

Dobry Św. Janie Pawle II wysłuchuj i naszych prośb...

Tam, gdzie miłość i modlitwa, tam zdarzają się cuda i te małe i te większe...

Dlatego nie marnujmy naszego czasu na tej ziemi. Trzeba nam po prostu kochać i to z całych sił. Dlatego Adwent i Boże Narodzenie, by przypomnieć nam, że rodzi się Bóg, który jest MIŁOŚCIĄ.

Polskie tradycje. Powrót do przeszłości – zapomniane obrzędy w dniu św. Barbary

Jak podają źródła historyczne, już od XIV wieku dzień św. Barbary był na Śląsku szczególnie czczony i wiązał się z różnymi tradycjami. Święta Barbara, żyjąca w III wieku naszej ery w Nikomedii, dzisiejszym İzmitcie w Turcji, pochodziła z zamożnej rodziny, jednak jej ojciec był fanatycznym przeciwnikiem chrześcijaństwa. Podczas jego nieobecności Barbara potajemnie przyjęła chrzest i przeszła na wiarę chrześcijańską. Kiedy ojciec dowiedział się o tym, postanowił ją zabić. Barbara uciekła i schroniła się w szczelinie skalnej, jednak pasterz zdradził miejsce jej ukrycia, co doprowadziło do jej aresztowania. Pomimo okrutnych tortur, Barbara pozostała niezłomna w wierze i została skazana na śmierć. Jej własny ojciec ściał ją mieczem. Według legendy, wkrótce po egzekucji został porażony piorunem i zginął. Barbara miała natomiast przed śmiercią otrzymać zapewnienie, że każdy, kto ją wspomina, nie umrze bez sakramentów świętych. Żyjąc w miastach czy

metropoliach, bardzo łatwo zapomina się o swoich kulturowych korzeniach i tradycjach. W małych, „uśpionych” miejscowościach, takich jak Samborowice koło Raciborza, wiele dawnych zwyczajów przetrwało jednak przez pokolenia. Do lat siedemdziesiątych XX wieku kultywowano tam tradycję związaną z dniem św. Barbary. Tak wspomina dawna mieszkanka Samborowic Urszula L.

„My, jako młode dziewczyny w wieku 15–16 lat, w nocy z 3 na 4 grudnia zakładaliśmy białą tunikę, na głowę wkładaliśmy koronę z papieru lub prostą przepaskę, a biodra przepasywałyśmy paskiem, symbolizując św. Barbarę. Przebrane w ten sposób chodziłyśmy od domu do domu i kładłyśmy na wcześniej przygotowane przez dzieci talerzyki jabłka, pierniki, słodycze, a czasami odłamek węgla. Jeśli ktoś z dzieci otrzymało węgiel, oznaczało to, że w przeszłości nie zachowywało się najlepiej i potrzebuje symbolicznej przestrogi”.

Dlaczego jabłka i pierniki,

a nie inne słodycze? Jabłko symbolizowało życie i odrodzenie, nawiązując do gałązek jabłoni. Piernik natomiast przypominał dawną tradycję, gdy górnicy, nie tylko na Śląsku, ale również w austriackich i bawarskich Alpach, otrzymywali w tym dniu tzw. „chleb św. Barbary” – wyjątkowy wypiek z ciasta piernikowego. Był to wyraz szacunku dla ich ciężkiej pracy, a także uważany za lek na różne choroby.

Kolejną tradycją, pielęgnowaną w dzień św. Barbary, było łamanie gałązek. Wieczorem należało udać się do ogrodu, zerwać gałązki drzew owocowych (jabłoni, wiśni lub forsycji), włożyć je do naczynia z wodą i pozostawić. Punktualnie w Wigilię Bożego Narodzenia gałązki miały zakwitnąć, symbolizując obfitość plonów i dobrobyt w nadchodzącym roku. Jeśli jednak nie zakwitły, uznawano to za zły omen. Według legendy św. Barbara, idąc do więziennej wieży, zahaczyła płaszczem o krzak, łamiąc gałązki. Włożyła je do wody, a w dniu

swojej śmierci gałązki zakwitły w pełnej krasie.

Młode dziewczęta często wieszały na gałązkach imiona chłopców. Imię na gałązce, która pierwsza zakwitła, wskazywało przyszłego męża. W tradycji ludowej kwiaty na gałązkach były symbolem życia i zapowiedzią obfitych plonów.

Kult św. Barbary w Polsce jest nierozzerwalnie związany z górnictwem, zarówno na Górnym i Dolnym Śląsku, jak i w regionie świętokrzyskim. Szczególnie znana jest kaplica na Karczówce w Kielcach, gdzie znajduje się rokokowy posąg św. Barbary z XVII wieku, wykonany z samorodka rudy ołowiu – galeny. Jej wizerunek zobaczyć można w witrażach, sztolniach, kaplicach i w ołtarzach, a Barbórka, obchodzona 4 grudnia, do dziś jest ważnym świętem w górniczych regionach wydobywających nie tylko węgiel, ale także inne rudy ołowiu i innych metali. Nad Wisłą św. Barbara była czczona jako patronka flisaków, a cechy rybackie dedykowały jej swoje wezwania.

Na całym świecie św. Barbara jest otaczana czcią w różnorodnych formach, często związanych z lokalnymi tradycjami i zawodami. We Włoszech jest patronką sił zbrojnych, szczególnie artylerzystów i strażaków. Jej imieniem określa się tam również składy materiałów wybuchowych. Relikwie świętej znajdują się w miejscowości Burano koło Wenecji. W Wenezueli dzień 4 grudnia obchodzony jest z tańcami, śpiewem i radosnymi przyjęciami, a na wsiach rozbrzmiewają tambory w dziękczynieniu za łaski. W austriackich i bawarskich kopalniach 4 grudnia rozdawano chleb piernikowy, a w sztolniach zapalano świece, by uchronić górników przed nagłą śmiercią. Od XIII wieku św. Barbara była szczególnie czczona w Szwajcarii, Tyrolu i południowych Niemczech jako jedna z Czternastu Świętych Wspomożycieli.

W ikonografii św. Barbara przedstawiana jest w długiej szacie, z koroną lub czepcem na głowie, często z kielichem i hostią, mieczem

lub wieżą – symbolem jej więzienia. Według legendy przed śmiercią była przypalana pochodniami, dlatego czasem trzyma również ten przedmiot. Kult świętej był tak silny, że jej relikwie sprowadzono w VII wieku do Konstantynopola, a następnie do Burano koło Wenecji.

Jak ożywić dawną tradycję?

Jeśli ktoś z czytelników chciałby odtworzyć zapomniany zwyczaj ścinania gałązek, wystarczy: 4 grudnia wieczorem zetnij kilka gałązek wiśni lub forsycji, włóż je do naczynia z ciepłą wodą (około 35°C), pozostaw na 24 godziny, a następnie co trzy dni zmieniaj wodę na świeżą o temperaturze pokojowej. Niech ukwiecone gałązki będą przypomnieniem odradzającej się przyrody i św. Barbary – męczennicy oraz wspomóżcielki. A dla niezdecydowanych panien niech będą symbolem przyszłego wyboru męża.

Andrzej Biał



■ Uczennice, które wzięły udział w występie otwierającym wydarzenie w ZSS



■ Zebrani w sali ZSS mogli podziwiać prace plastyczne wychowanków placówki



■ Agata Wieczorek wicedyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu

Dzień, w którym niepełnosprawny jest najważniejszy. Zespół Szkół Specjalnych wzruszył i zachwycił

Obchody Dnia Osób Niepełnosprawnych są dla placówki z Ostroga okazją, by ich podopieczni pokazali, jak wiele potrafią dać od siebie. – Bo nie jest tak, że niepełnosprawni tylko potrzebują wsparcia. Wiem ze swojej pracy jak cenny, wartościowy jest kontakt z podopiecznymi i nie zamieniłabym tej profesji na żadną inną – mówiła Nowinom Agata Wieczorek wicedyrektor w Zespole Szkół Specjalnych w Raciborzu.

Utalentowani i wrażliwi

Agata Wieczorek powiedziała też, że obchody Międzynarodowego Dnia Niepełnosprawnych w ZSS są po to, by szkolne środowi-

ska integrować ze społecznością Raciborza. – Chcemy pokazać, że nasi wychowankowie mają liczne talenty, są wrażliwi i potrafią dać wiele od siebie – usłyszeliśmy od pani wicedyrektor.

Wieczorek wcześniej kierowała placówką. Uważa, że w pracy z niepełnosprawnymi nauczyciel usłyszy wiele ciepłych słów od swych podopiecznych. – Nie wiem, czy w innej szkole miałabym



■ Marek Neumann został wybrany wolontariuszem roku w ZSS

okazję tego doświadczyć – przyznała doświadczona pedagog. – Dzieci i młodzież w ZSS skracają dystans, nie mają barier, są autentyczni – wymieniała cechy uczniów. Dodała, że niepełnosprawne dziecko cieszy się nawet drobnymi osiągnięciami, małymi rzeczami. – Wielu zdrowych ludzi tego nie docenia. Niepełnosprawność jest kompensowana taką radością z życia – usłyszeliśmy od pani wicedyrektor.

Dzień Niepełnosprawnych w ZSS to wydarzenie kulturalne. Prezentacje przed szeroką publicznością sprawiają występującym autentyczną radość. – Widać to spontaniczne przeżywanie. My wszyscy w szkole pracujemy przy tym wydarzeniu i nasza społeczność integruje się przy tych działaniach –

podsumowała A. Wieczorek.

Każdy inny, wszyscy równi

Wśród gości była obecna Joanna Kuliga-Leszczyńska, która reprezentowała pobliską placówkę niepubliczną „Umiem Racibórz”. Ta również opiekuje się i kształci osoby niepełnosprawne. – Wspólnie z podopiecznymi cieszymy się na każdy dzień wspólnej pracy. Oni motywują zdrowych do wysiłku, praca z nimi daje dużą satysfakcję. Taki dzień jak dziś jest pełen wzruszeń. Od niepełnosprawnych można się wiele dobrego nauczyć. Życie jest takie jak hasło towarzyszące wydarzeniu w ZSS: choć każdy jest inny, to wszyscy jesteśmy równi. Dostrzegamy osoby niepełnosprawne wokół nas – za-

chęcała pani Joanna.

Dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych – Rafał Lazar, witając wszystkich oficjalnie, podkreślił, że to druga edycja obchodów szczególnego dnia w kalendarzu. – W ten sposób osławiamy otoczenie z myślą, że niepełnosprawni są wśród nas i są wyjątkowi – mówił. Cieszył się, że tak licznie przybyło na Ostróg grono wspierających szkołę – także spoza powiatu (Pszów, Kietrz).

Reprezentująca starostę powiatu raciborskiego Ewa Bohr-Cyflka (kierownik referatu edukacji w starostwie) złożyła w imieniu Grzegorza Swobody życzenia ogromnej radości w życiu codziennym i przekazała słodki poczęstunek dla wszystkich dzieci.

(ma.w)



■ Na koniec wydarzenia wszyscy występujący zaśpiewali wspólnie polską wersję przeboju „We are the world”

90-minutowa lekcja i cyberpraca wypierająca szkołę. Oświatowcy spotkali się na forum w ANS

- Forum oświatowe to nowa inicjatywa środowiska pedagogicznego z Akademii Nauk Stosowanych.
- Raciborska uczelnia wyrosła z tradycji pedagogicznych i te wciąż są tu silne.
- Organizatorką wydarzenia w ANS była dr Ludmiła Nowacka, była wiceprezydent Raciborza, obecnie przewodnicząca komisji oświatowej w radzie miasta.

Wyprzedzanie zjawisk, które nadejdą

Wydarzenie odbyło się w ANS-ie w poniedziałek 2 grudnia, w godzinach popołudniowych.

Pierwszym z prelegentów był aktualny wiceprezydent Raciborza – Michał Kuliga. Opowiedział o stanie miejskiej oświaty, pokazał m.in. najnowsze inwestycje samorządu. Mówił też o wydatku z budżetu miasta na lokalną oświatę – to już 127 mln zł rocznie. Na zakończenie jego wystąpienia L. Nowacka wskazała, że Raciborzowi, tak jak i innym miastom w Polsce zagraża niż demograficzny, już widać, że w szkołach publicznych jest mało dzieci. Tymczasem

baza dydaktyczna jest na wysokim poziomie i wciąż jest unowocześniana. – W urzędzie miasta staramy się wyprzedzać zjawiska, która są prognozowane i już mamy z nimi do czynienia – zaznaczyła współorganizatorka wydarzenia.

Jako zawodowy kurator sądowy wystąpił Tomasz Cofała. Nazwał raciborską uczelnię kuźnią talentów, które z powodzeniem znajdują pracę w instytucjach mundurowych. Sam zabrał się za temat: zawodowy kurator sądowy – prawnik czy pedagog? – Ta praca jest trudna i wymagająca. Łączy wiele dyscyplin, ale satysfakcjonuje. Kuratorzy zazwyczaj kończą pedagogikę i kierunki pokrewne z pedago-



■ Tomasz Cofała opowiedział o trudach pracy kuratorów zawodowych. Ludmiła Nowackiej zależało, by pokazać także cienie lokalnej edukacji

giką. Wystarczy im stopień magistra, uzupełniony o studia podyplomowe z pedagogiki. – Prawników w regionie w tym zawodzie jest niewielu – przyznał Cofała.

Kurator idzie sam do rodziny z problemami

– Mamy ogrom pracy. My diagnozujemy, a poprzez zgłoszenia z OPS, z policji, docieramy do rodzin z problemami jako pierwsi. Zwrócę uwagę, że kurator wchodzi w nieraz niebezpieczne środowisko sam, a przecież nie ma broni i nie ma wsparcia drugiej osoby. W skali kraju 5 tys. kuratorów opiekuje się 500 tys. osób. Choć jesteśmy stosunkowo nieliczni, to jednak słyszalni w Polsce – przekazał zebrany T. Cofała.

W Raciborzu kurator zajmuje się 100. rodzinami. W mieście działa ośrodek kuratorski. W zamyśle ma się

przenieść do starego szpitala, ale mieści się aktualnie w murach sądu. – Nieletni może mieć złe skojarzenia, ale to tam odbywa się praca resocjalizacyjna, pogawędki, rozmowy, nadrabianie zaległości. Niestety są uczniowie klas ósmych, którzy nie potrafią tabliczki mnożenia, nie potrafią pisać. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale tak to wygląda. Najważniejsza jest rozmowa, młodzi ludzie są przebadzowani i rozmowa jest najlepszym polem diagnostycznym dla kuratora. To jest właśnie narzędzie, które przynosi najlepszy efekt – mówił T. Cofała. Podał przykład podopiecznego ośrodka, którego namówiono do nauki w technikum. Wcześniej brał udział w rejsie na żaglowcu i zapisał się do kędzierzyńskiego technikum żegluga. – Na 10 jednego udało nam się naprawić – uśmiechnął się Cofała.

Poinformował, że powstają kolejne ośrodki kuratorskie: Rybnik, Żory, Wodzisław Śląski i dzięki temu mniej będzie trudnej młodzieży w zakładach takich jak MOW czy zakład poprawczy.

„Dziecko należy postrzegać całościowo”

Jak nadzór pedagogiczny postrzega szkolnictwo? Omówieniem tego zajął się Jan Goldman z Kuratorium Oświaty. Zaczynał w SP13, był nauczycielem w II LO, aż śp. Henryk Kaptur stwierdził, że Goldman nadaje się na dyrektora szkoły i ten prowadził placówki szkolne przez 22 lata. – Jak oceniać? Jedynek może mieć różne skojarzenia, ale dzieci powinny odczuwać pozytywne emocje w szkole, zwłaszcza w etapie początkowym. Dlatego nauczyciel stosuje inne znaki, łezka, piorun. Ja uważam,

127 mln zł
ocznie kosztuje podatników oświata w Raciborzu

że dziecko trzeba postrzegać holistycznie – całościowo – mówił Goldman. Jako egzaminator nauczycieli mianowanych, zajmuje się problemem jak oceniać. Mówił też, że nauczyciel jest zobowiązany do stosowania nowoczesnych metod nauczania.

Jak stwierdził Jan Goldman dziś obowiązuje inne spojrzenie niż kiedyś – nauczyciel który stawia wiele jedynek, był dawniej postrzegany jako surowy, a dziś na to się patrzy inaczej – powinien przeprowadzić ewaluację swoich metod pracy, bo jego praca



■ Profesor Edward Nycz wskazał, jak trudno dotrzeć z edukacją do młodych ludzi

Przestrzeń Nowy

Konteksty raciborskiej edukacji. Jej problemy i przyszłość

Ludmiła Nowacka opowiedziała Nowinom o pierwszym Forum Oświatowym na Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu

– Po raz pierwszy odbyło się takie Forum Oświatowe. Jest swego rodzaju rozszerzeniem pewnej dyskusji na tematy pedagogiczne, bo uczelnia jest znana z organizacji Seminarium Pedagogicznego. Ma ono już 18-letnią tradycję. Dlaczego zdecydowaliście się państwo na kolejne przedsięwzięcie?

– Przed nami jest 18. Seminarium Pedagogiczne. Zaplanowano je 9 grudnia. Tam pojawi się wielu prelegentów, około 30. Mamy świadomość, że każdy chciałby przedstawić swój warsztat pracy, wyniki badań, osiągnięcia naukowe. Jesteśmy bardzo zadowoleni i dumni jako instytut studiów edukacyjnych i jako Towarzystwo Pedagogiczne, że jest takie duże zainteresowanie, taka potrzeba komunikacji i wymiany warsztatów pracy, czy teorii i praktyki. Zarząd Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego oddział w Raciborzu wymyślił kolejną formułę, w której chcieliśmy z innej perspektywy pokazać problemy pedagogiczne. Nazwaliśmy ją Forum Pedagogicznym. Uznaliśmy, że „Konteksty raciborskiej edukacji” będą właściwym tematem. Spróbujemy trochę inaczej popatrzeć tylko na problemy miejscowej edukacji. Zaprośmy zastępcę prezydenta pana Michała Kuligę. Pokażą struktury samorządowej edukacji. Pan Tomasz Cofała pokazał nieco cienia naszej lokalnej edukacji, bo mówił o pracy kuratorów sądowych. Jeżeli jest ich tylko sześciu, a każdy ma po stu podopiecznych, to warto dyskutować, czy 600 podopiecznych na zaledwie 6 kuratorów sądowych to dużo, czy mało. Młody człowiek nie musi znaleźć się w ośrodku opie-



■ Ludmiła Nowacka zaprosiła na Forum wizytatora kuratorium – Jana Goldmana

kuńczo wychowawczym, nie musi znaleźć się w poprawczaku i tym właśnie zajmuje się kurator. Staraliśmy się popatrzeć na naszą oświatę z jeszcze innego pułapu, zapraszając przedstawiciela nadzoru pedagogicznego. Pan wizytator Jan Goldman przedstawił problem ocen w szkole i widzimy, że to temat bardzo obszerny, wielopłaszczyznowy. Inaczej postrzega się go z perspektywy wizytatora, nauczyciela i ucznia rodzica, a nawet postronnego obywatela. Na koniec pani psycholog Magdalena Szalc starała się pokazać jeszcze inną perspektywę, jak system kształcenia wygląda w innych krajach. W Danii czy Holandii jest to trochę bardziej uproszczone, więcej jest w rękach samego ucznia, który ma być osobą odpowiedzialną i nie przerzuca się wszystkiego na szkołę, na rodzica. Uczeń od najmłodszych lat jest odpowiedzialny za siebie, jest moderatorem swojego życia. Swoją postawą, swoimi ocenami, swoim zachowaniem ma zaspokoić swoje plany marzenia – te zawodowe i osobiste.

– Jakie cele osiągnięto dzięki organizacji takiego Forum?

– Dzięki Forum na zagadnienia oświatowe patrzemy z różnych perspektyw w raciborskim środowisku. Pamiętajmy, że jesteśmy w Unii Europejskiej, ludzie wyjeżdżają, przyjeżdżają, a nasi młodzi mieszkańcy uczą się, studiują, podejmu-

ją pracę. Warto znać realia innych krajów i mieć szersze horyzonty. Często zamykamy się jakby w swojej bańce i mamy swoje statuty, swoje prawo, swój kodeks, ale mamy świadomość, że dzisiaj ten młody człowiek, uczeń może występować w różnych rolach. Myślę, że jedno z ciekawszych wystąpień należało do profesora Edwarda Nycza, który te problemy oświatowe pokazał z jeszcze innej perspektywy, jak sam zaznaczył – jakby z dronu. Chciał pokazać, co tutaj się dzieje i że my koncentrujemy się na ocenie, na uczniu, na jego wsparciu, ale z perspektywy świata, z takiego wyższego oglądu to jest taki mały element naszego życia społecznego, bo dominują w nim media społecznościowe, polityka i w tym wielkim świecie jesteśmy tylko małą molekułą, choć przypisujemy sobie tyle wartości. Dlatego nie możemy zamykać się w takich wąskich horyzontach i patrzeć bardziej globalnie. Bo ta globalizacja nieprawdopodobnie wkracza do naszych domów, do naszych szkół, do naszego codziennego życia. Ona się wyraża w diecie, w sposobie życia, w modzie, czy w wartościach, które są dzisiaj dość wichrowate. Szukajmy jednak tej busoli tej tożsamości to wtedy pozwoli nam pewnie funkcjonować zarówno w środowisku lokalnym jak i w ogóle w społeczeństwie, coż nawet europejskim.

– Co panią szczególnie za-

interesowało z tematyki zaprezentowanej na spotkaniu ekspertów oświatowych?

– Pozwolił mi na inną formułę, w której jest możliwość dość swobodnej dyskusji, debaty. Tu łatwiej podzielić się swoimi doświadczeniami, swoimi refleksjami, czy opiniami. W niewielkim gronie mamy osobisty kontakt, relacje interpersonalne. Możemy pytać o takie rzeczy, które czasami nie chcemy żeby zabrzmiały na większym forum. Tutaj przykładem jest pytanie o standaryzowane oceny. Sama uważa, że to jest dobry pomysł, jednak na szerszym forum taki celowy wniosek rzadko się artykułuje, bo jest to opinia kontrowersyjna. Ocena szkolna, tak jak pan wizytator wykazywał, ma wspierać, ma motywować, ma pokazywać rozwój dziecka i pokazywać, że uczeń do czegoś dąży, że zabiega, że stara się. Próba standaryzacji sprawia, że te elementy średnio się w to wpisują. Idea dzisiejszej oceny gdzieś się w tym rozmywa. Mówiono też o przykładzie znanego biznesmena (Rafał Brzoska właściciel InPost), który przechodząc ze szkoły w Zawadzie Książęcej do Liceum Kasprowicza, zderzył się z innym światem, wyższymi wymogami i było mu bardzo ciężko się przystosować. To szkoła wystawia ocenę, to szkoła standaryzuje, jak ktoś jest słaby albo średni, ale później ten absolwent zostaje wyjątkowym biznesmenem. Ocena ma pokazać jego umiejętności, kompetencje, jego kreatywność. Na tym przykładzie widać jak bardzo taki temat jest dyskusyjny i bardzo trudny. Bo perspektywa, czy punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia. Szukajmy w tym wszystkim sprawiedliwości, obiektywizmu, ale na koniec zauważmy ucznia, bo on jest dla nas najważniejszy.

Rozmawiał ma.w



■ Magdalena Szalc miała okazję poznać różnice w kształceniu dzieci w Danii i Holandii

nie przynosi efektów.

Ludmiła Nowacka powiedziała, że to jest właśnie sedno szkoły, czy wzorowy uczeń jest nim naprawdę, a ten słaby jest słaby w jakim obszarze.

Profesor Edward Nycz cieszył się, że istnieje takie forum wymiany myśli i poglądów na temat pedagogiki. Przyznał też, że niestety z roku na rok młodzież którą nauczają, jest coraz słabsza. – A my śrubujemy te oceny. I mówię to przez pryzmat 40 lat pracy – stwierdził E. Nycz. Mówił o tym, jak do szkoły weszła ideologia, o której czytał jeszcze jako student. – Dzisiaj cyberprzestrzeń drenuje umysły młodych – oznajmił Nycz.

Nastolatek jest traktowany jak dorosły

O edukacji z perspektywy ucznia mówiła psycholog Magdalena Szalc. Przytoczyła przykłady, jak działa system edukacji w Danii i Holandii, który obserwowała z bliska. Podobał jej się m.in. Studiedag – dzień tylko dla nauczyciela, bez dzieci w szkole. – To, co widziałam w tamtejszych szkołach to uśmiechnięci

nauczyciele i brak gazetek szkolnych na ścianach. Jedne zajęcia trwały do 90 minut i to nauczyciel decydował, kiedy należy zrobić przerwę – opowiadała Szalc.

Ciekawostką było np., że uczeń po ukończeniu 12. roku życia sam odpowiada za uczęszczanie do szkoły (urząd tego pilnuje). Za nieobecności z wcześniejszego okresu są kary pieniężne.

Doktor Nowacka mówiła, że na Forum przedstawiono różne perspektywy i doświadczenia. – Myślimy, że robimy wszystko idealnie, ale systemy nauczania są różne i niech uczniowie mają tego świadomość, zwłaszcza że Polska jest w Unii Europejskiej i przy współczesnych możliwościach edukacyjnych i zawodowych to szczególnie potrzebne – stwierdziła.

Podziękowała członkom Towarzystwa Pedagogicznego, słuchaczom Śląskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, oraz oświatowym emerytom. – Wszyscy państwo budujecie swój kapitał intelektualny i środowiskowy – zaznaczyła Nowacka.

(ma.w)

Grzesik krytykuje wydatki Gdesza na doradcę i zastępczynię. Burmistrz zapowiada kroki prawne: Wyrozumiałość się skończyła

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej wiceprzewodniczący Michał Grzesik skrytykował działania burmistrza Wojciecha Gdesza, zarzucając mu m.in. sprzeniewierzenie środków publicznych. W odpowiedzi burmistrz uznał zarzuty za pomówienie i zapowiedział kroki prawne.

Wiceprzewodniczący: Burmistrz nieobecny, a odpowiedzialność zrzuca na innych

Michał Grzesik, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej, podczas ostatniej sesji skomentował wcześniejsze posiedzenie komisji budżetu i finansów. Jak stwierdził, był zaskoczony obecnością burmistrza, ponieważ, jak wyliczył, na dziewięć dotychczasowych spotkań tej komisji burmistrz uczestniczył tylko w dwóch. – Nie dziwota zatem, że o pewnych rzeczach dowiaduje się pan jako ostatni – zauważył, nawiązując do publikacji w portalu Nowiny.pl dotyczącej deficytu w gospodarce odpadami. W artykule tym przywołaliśmy interpelację radnego Kacpra Cichockiego oraz odpowiedź na nią podpisaną przez burmistrza (artykuł pt. „Burmistrz Kuźni Raciborskiej twierdzi, że o 700-tysięcznym deficycie w gospodarce odpadami dowiedział się dopiero w październiku” można przeczytać w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/235904).

– Odebrałem to tak, że za swoją niewiedzę zrzuca pan odpowiedzialność na panią skarbnik, co jest przynajmniej nieprzyzwoite, zwłaszcza przy tak niskiej frekwencji pana burmistrza na komisjach, gdzie omawiane są problemy gminy i mieszkańców – wytknął wiceprzewodniczący, nawiązując do odpowiedzi w interpelacji.

Dodał, że podczas wspomnianego posiedzenia burmistrz przyznał, iż nie jest autorem odpowiedzi na in-

terpelację, a jedynie ją podpisał. – To jasno pokazuje realny obraz kompetencji i świadomości burmistrza – ocenił. Podziękował przy tym jednej z urzędniczek za – jak stwierdził Grzesik na sesji – „za przedstawienie faktów i wskazanie osoby odpowiedzialnej, w osobie pańskiej zastępczyni, za niedoszacowanie stawek w gospodarowaniu odpadami w tym roku”.

Gdzie podziało się 50 tys. zł? – Grzesik pyta o wydatki na doradcę

– Skoro jesteśmy przy pańskiej zastępczyni, warto przypomnieć kilka faktów z okresu jej rządów – nadmienił (czas przeszły bierze się stąd, ponieważ Roksa Pytlik poinformowała o swoim odejściu z pracy w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej – przy. red.). Jak zaznaczył, wiceburmistrz została zatrudniona za 13 674 zł miesięcznie, ale to, jak stwierdził, nie wystarczyło. – Trafnie wnioskowałem o wykaz dodatków specjalnych przyznanych przez burmistrza od początku kadencji. Okazuje się, że oprócz wspomnianej kwoty, niemal 14 tys. zł co miesiąc, dotował pan swoją zastępczynię dodatkami specjalnymi, odpowiednio: maj i czerwiec 1600 zł, od lipca do grudnia 3000 zł. Można było wydać te pieniądze skuteczniej. Ogromnie się cieszę, że wspomniana pani kończy posługę w naszej gminie i przestanie pan sięgać mieszkańcom do kieszeni, żeby pełnić funkcję sponsora swojej zastępczyni – powiedział.

Grzesik odniósł się również do zatrudnienia doradcy w urzędzie. Na sesji podał, że burmistrz wydał ponad 50 tys. zł na usługi doradcze. Nawiązał również do naszego pytania, wskazując, że gdy pytaliśmy, dlaczego doradca został zatrudniony, odpowiedziano, że dane te nie podlegają udostępnieniu. Mówił, że jest ciekawy, ile analiz, ekspertyz i opinii zostało wydanych przez doradcę i jak na



■ Na zdjęciu radny Michał Grzesik i burmistrz Wojciech Gdesz

tym skorzystała gmina.

– Doradca zatrudniony przez burmistrza Wojciecha Gdesza do niedawna był bliskim współpracownikiem prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka, tego samego, który dzisiaj ma zarzuty korupcji i oszustwa (polityk jest podejrzany o wręczenie łapówki, by otrzymać dyplom MBA na uczelni Collegium Humanum – przyp. red) – stwierdził Grzesik.

Jak dodał, w jego opinii burmistrz dopuścił się „sprzeniewierzenia publicznych środków pieniężnych”. – Potraktował pan publiczne środki pieniężne, pochodzące z kieszeni obywateli, jak swoje, wydając je na własne fanaberie. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla takiego zachowania i mam nadzieję, że w przyszłości będzie to wyglądało inaczej – podsumował.

Dopytywany przez przewodniczącego rady, Tomasza Sokołowskiego, jakie pytanie zadał burmistrzowi, Grzesik odpowiedział: Gdzie podziało się ponad 50 tys. zł wydanych na doradcę i ile ekspertyz oraz analiz przedstawił doradca?

Gdesz: Wyrozumiałość się skończyła – burmistrz zapowiada kroki prawne

Wojciech Gdesz odparł, że oświadczenie radnego zawiera szereg kwestii, na które zamierza odpowiedzieć na piśmie, ponieważ, jak dodał, większość poruszonych spraw wymaga udzielenia odpowiedzi zgodnie ze stanem faktycznym i po konsultacji z biurem prawnym. Nowiny wniosły o tę odpowiedź, burmistrz prze-

słał nam swoje stanowisko.

W oświadczeniu stwierdził, że przez długi czas wykazywał się cierpliwością i wyrozumiałością wobec szeroko pojętej krytyki kierowanej do niego przez niektórych radnych rady miejskiej, zaznaczając, że rozumie, że rolą radnych jest między innymi krytyczna ocena działań burmistrza. Jednak tym razem, jak napisał, jego cierpliwość, a przede wszystkim wyrozumiałość, się skończyła.

– Ludzie dorośli, a szczególnie radni, którzy są reprezentantami mieszkańców, winni ważyć słowa, a przede wszystkim brać za nie odpowiedzialność – oświadczył.

Burmistrz Wojciech Gdesz ocenił wystąpienie Michała Grzesika jako pomówienie o rzekome sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy poprzez potraktowanie ich jak własnych, w kontekście decyzji dotyczących wysokości wynagrodzenia zastępczyni oraz specjalisty wykonującego zlecenie na rzecz Gminy Kuźnia Raciborska.

– Z całą mocą pragnę podkreślić, że działałem w tym przypadku, jak zawsze, dla dobra gminy, w ramach posiadanych przez mnie wyłącznych kompetencji oraz w granicach obowiązujących przepisów prawa – zaznaczył burmistrz.

Dodał, że zarzut radnego Michała Grzesika jest nieprawdziwy, co, jak stwierdził, oznacza, że „radny dopuścił się w mojej ocenie naruszenia art. 212 kk”. – „Oświadczenie wiceprzewodniczącego poniżej mnie w opinii publicznej i naraża mnie na utratę zaufania społecznego do sprawowanego

Oświadczenie burmistrza

„Oświadczenie Burmistrza Kuźni Raciborskiej w sprawie pomówienia przez Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej radnego Michała Grzesika

Jako Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska przez bardzo długi czas wykazywałem się cierpliwością i wyrozumiałością wobec szeroko pojętej krytyki kierowanej wobec mnie przez niektórych radnych Rady Miejskiej. Rozumiem bowiem, że rolą radnych jest między innymi krytyczna ocena działań Burmistrza. Tym razem jednak moja cierpliwość, a przede wszystkim wyrozumiałość się skończyła. Ludzie dorośli, a szczególnie radni, którzy są reprezentantami mieszkańców, winni ważyć słowa, a przede wszystkim brać za nie odpowiedzialność.

W dniu 21.11.2024 r. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Michał Grzesik na VIII Posiedzeniu Rady Miejskiej pomówił mnie o rzekome sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy poprzez potraktowanie ich jak własnych, w kontekście moich decyzji dotyczących wysokości wynagrodzenia mojej zastępczyni oraz specjalisty wykonującego zlecenie na rzecz Gminy Kuźnia Raciborska. Z całą mocą pragnę podkreślić, że działałem w tym przypadku, jak zawsze, dla dobra Gminy, w ramach posiadanych przez mnie wyłącznych kompetencji oraz w granicach obowiązujących przepisów prawa. Zarzut

pana radnego Michała Grzesika jest zatem oczywiście nieprawdziwy, co oznacza, że radny dopuścił się w mojej ocenie naruszenia art. 212 kk. Oświadczenie Wiceprzewodniczącego poniżej mnie w opinii publicznej i naraża mnie na utratę zaufania społecznego do sprawowanego przeze mnie urzędu. Dlatego też mając tego świadomość, nie pozostaje mi nic innego jak niezwłocznie podjąć stosowne kroki prawne.

Radny Michał Grzesik w swoim oświadczeniu złożonym na posiedzeniu Rady Miejskiej w trybie pytania kilkakrotnie mijał się również z prawdą, przez co w moim przekonaniu naruszył także prawa osób trzecich, o czym szerzej poinformuję na kolejnym posiedzeniu Rady Miejskiej. Składając powyższe oświadczenie radny niewątpliwie naraził też na szwank dobre imię Rady Miejskiej Kuźni Raciborskiej i jej radnych, co poddam niezwłocznie ocenie Przewodniczącego Rady oraz samej Rady Miejskiej. Podkreślam stanowczo, że funkcjonariusz publiczny musi mieć świadomość odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, ja natomiast mam szczególny obowiązek dbania o dobre imię pracowników Urzędu Miejskiego oraz sprawowanego przeze mnie urzędu. Wobec tego w żadnym wypadku postępowanie radnego nie może pozostać bez mojej reakcji”.

przeze mnie urzędu. Dlatego też, mając tego świadomość, nie pozostaje mi nic innego, jak niezwłocznie podjąć stosowne kroki prawne – napisał w przesłanym

do redakcji portalu Nowiny.pl i tygodnika „Nowiny Raciborskie” oświadczeniu. Pełną treść pisma burmistrza publikujemy poniżej.

Dawid Machecki

Rewitalizacja parku w Tworkowie wyróżniona przez marszałka

Gmina Krzyżanowice została wyróżniona po ogłoszeniu laureatów XXV edycji konkursu na Najlepszą Przestrzeń Publiczną Województwa Śląskiego, które odbyło się w Muzeum Śląskim.

– Śląskie ma długą tradycję w nagradzaniu i promowaniu najlepszej przestrzeni. Zależy nam na tym, by województwo miało szansę pokazywać najlepsze projekty architektoniczne, które udowadniają, jak długą drogę przeszedł nasz region na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci i jak bardzo się w tym czasie zmienił – podkreślił wicemarszałek Leszek Pietraszek podczas wręczania nagród wyróżnionym.

Konkurs na Najlepszą Przestrzeń Publiczną Województwa Śląskiego, organizowany od 2000 roku,

ma na celu promowanie dobrych praktyk w planowaniu przestrzeni publicznej. Współorganizatorami wydarzenia są Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Katowice oraz Śląski Oddział Towarzystwa Urbanistów Polskich, a partnerem – Śląski Związek Gmin i Powiatów. Konkurs podkreśla rolę współpracy pomiędzy lokalnymi samorządami, projektantami i mieszkańcami w kształtowaniu przestrzeni sprzyjającej lepszym warunkom życia.

W tegorocznej edycji o nagrody i wyróżnienia Marszałka Województwa



■ Nagrodę odebrał wójt Krzyżanowic, Grzegorz Utracki FOT. TOMASZ ŻAK / UMWS

Śląskiego rywalizowało 38 projektów zgłoszonych przez 26 gmin. Jak zaznacza Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, zgłoszone realizacje doskonale ukazują różnorodność i dynamiczne zmiany zachodzące w przestrzeni publicznej.

Wyróżnienia przyznano dwóm projektom, w tym rewitalizacji parku w Tworkowie, zrealizowanej przez Gminę Krzyżanowice według projektu Huberta Kwaśnicy. W ramach rewitalizacji zabytkowej przestrzeni powstało wielofunkcyjne miejsce wypo-

czynku, obejmujące strefy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zmodernizowane zostały ścieżki, zainstalowano elementy małej architektury oraz strefy rekreacyjne, w tym edukacyjno-dydaktyczną. Zrewitalizowane ruiny pałacu, wieża widokowa oraz Centrum Turystyki i

Kultury stanowią dodatkowe atrakcje tego terenu.

Wyróżnienie otrzymała również rewitalizacja zabytkowego osiedla robotniczego Kolonia Zgorzelec w Bytomiu. Nagrody przyznano Centrum Edukacji Ekologicznej przy Przedsiębiorstwie Zagospodarowania Odpadów w Gliwicach oraz projektowi „Szlakiem Cieszyńskiego Tramwaju – rozwój transgranicznej turystyki”. Nagroda Publiczności trafiła do Zagłębiowskiego Parku Sportowego w Sosnowcu.

Podczas uroczystości wyróżniono również laureatów konkursu na najlepsze prace magisterskie, inżynierskie, licencjackie i kursowe z zakresu urbanistyki, gospodarki przestrzennej i zrównoważonego rozwoju. Wręczono także nagrody w konkursie Architektura Roku Województwa Śląskiego.

(d)

Laura Pieczarek z Wojnowic w ścisłej dziesiątce Miss Polski Nastolatek 2024

– To było kolejne niesamowite doświadczenie i przygoda – przyznaje Laura Pieczarek, 16-letnia dziewczyna z Wojnowic, która wzięła udział w Ogólnopolskim Finale Miss Polski Nastolatek. Aby się tam znaleźć, musiała pokonać liczną konkurencję.

29 listopada w terminalu Event Center we Wrocławiu odbył się Ogólnopolski Finał Miss Polski Nastolatek. Wśród uczestniczek była Laura Pieczarek, 16-letnia uczennica III klasy o profilu biologiczno-chemicznym w II Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza

w Raciborzu. O koronę walczyło 40 dziewcząt, w tym cztery reprezentujące województwo śląskie, które wcześniej musiały pokonać aż 4500 kandydatek ubiegających się o ten tytuł. Przypomnijmy, że mieszkanka gminy Krzyżanowice uzyskała bezpośredni awans do ogólnopolskiego finału, omijając półfinał, dzięki zwycięstwu w konkursie Polska Miss Województwa Śląskiego.

Do ścisłej „dziesiątki” jako jedyna przedstawicielka Śląska zakwalifikowała się Laura Pieczarek. Ostatecznie tytuł Polskiej Miss Nastolatek 2024 zdo-

była 15-letnia Zuzanna Rydwelska z Bytowa, która w ramach wygranej otrzymała koronę oraz nagrody o łącznej wartości przekraczającej 30.000 zł, w tym główną nagrodę w wysokości 10.000 zł.

– Jest to ogromny sukces, pokonując tyle kandydatek – komentuje nastolatka. Udział w konkursie traktuje jako kolejne niesamowite doświadczenie i przygodę, którą miała okazję przeżyć. – Dziękuję wszystkim za kibicowanie, trzymanie kciuków, wsparcie i miłe słowa – dodaje mieszkanka Wojnowic.

Przygoda Laury z konkur-

sami piękności rozpoczęła się w trzeciej klasie Szkoły Podstawowej w Wojnowicach, kiedy zdobyła tytuł „Miss Szkoły”. Gdy skończyła 15 lat, zaczęła myśleć o modelingu. Wówczas natrafiła na stronę internetową Miss Województwa Śląskiego. Decyzja o zgłoszeniu była szybka i spontaniczna, ponieważ czas na wysłanie aplikacji był krótki. Po przesłaniu formularza Laura otrzymała informację zwrotną, że zakwalifikowała się do półfinału, a później wszystko potoczyło się już bardzo szybko.

(mad)



■ Przygoda Laury z konkursami piękności rozpoczęła się w trzeciej klasie Szkoły Podstawowej w Wojnowicach, kiedy zdobyła tytuł „Miss Szkoły” FOT. FOTOPERLA.EU



■ Tradycyjnie nie zabrakło flar



■ Wójt Adam Wajda przekazał kluczyki do nowego pojazdu Andrzejowi Muszałowi, wiceprezesowi i naczelnikowi OSP Żerdziny. Obok niego stoi Sebastian Trojański, kierowca.



■ Nowy pojazd został poświęcony

Pierwszy nowy wóz bojowy w historii OSP Żerdziny powitany przez strażaków

30 listopada w Żerdzinach (gm. Pietrowice Wielkie) strażacy oficjalnie przywitani nowy wóz bojowy, który zastąpił stary pojazd z 1976 roku. Zakup za ponad 1,2 miliona złotych ma poprawić bezpieczeństwo mieszkańców, umożliwiając szybszą reakcję podczas interwencji. – To zupełnie inna generacja pojazdu, niż to, czym dysponowaliśmy do tej pory – mówi prezes jednostki.

Prezes Franiczek: Czekaliśmy cierpliwie i w końcu się doczekaliśmy

Jeszcze w czerwcu w Żerdzinach nowy wóz bojowy był marzeniem, o którym mówił prezes Bernard Franiczek podczas obchodów 100-lecia jednostki. Dziś to marzenie się spełniło. W sobotnie popołudnie strażacy oficjalnie przywitani nowy średni wóz. Ceremonia, zgodna z tradycją,

zgromadziła jednostki z całej gminy, a wóz został wprowadzony w blasku flar.

– Czekaliśmy cierpliwie i w końcu się doczekaliśmy – nowej remizy, a teraz także nowego samochodu. Nasze marzenia się spełniły – podkreśla prezes Bernard Franiczek, jednocześnie radny i sołtys tej wioski. Nowy wóz strażacki, volvo, zastąpi wysłużonego mercedesa z 1976 roku. Co stanie się z poprzednim pojazdem, na razie nie wiadomo, jednak nowy napełnia miejscową straż dumą. Jest znacznie nowocześniejszy, wyposażony m.in. w zbiornik na wodę, co pozwala na szybką reakcję przy gaszeniu pożarów – dotychczas strażacy mogli działać tylko przy użyciu hydrantu.

Historyczne wydarzenie dla Żerdzin

– To zupełnie inna gene-

racja pojazdu, niż to, czym dysponowaliśmy do tej pory – zaznacza prezes. – Oby ten samochód jak najbardziej musiał wyjeżdżać, ale gdy zajdzie potrzeba, na pewno staniemy na wysokości zadania – dodaje. Volvo spełnia wszystkie wymagania strażaków, szczególnie w kontekście lokalnych interwencji, jak działania przy zalaniach spowodowanych intensywnymi opadami. Na jego wyposażeniu znajdują się m.in. cztery pompy szlamowe.

Prezes Franiczek podkreśla również, że zakup pojazdu to wyjątkowe wydarzenie w historii jednostki. – Nigdy wcześniej nie mieliśmy nowego samochodu, dlatego jest to dla nas historyczny moment – mówi. Koszt pojazdu wyniósł nieco ponad 1,216 mln zł, z czego ponad 600 tys. zł dofinansowała gmina. Resztę środków pozyskano z Wojewódz-

kiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wójt Wajda: Oczekiwania strażaków są uzasadnione

Wójt Adam Wajda podkreśla, że oczekiwania strażaków są w pełni uzasadnione – chcą dysponować sprzętem, który zapewnia bezpieczeństwo i pozwala działać skutecznie. O nowym samochodzie dla OSP Żerdziny mówi z uznaniem, nazywając go „świetnym i potrzebnym” zarówno fizycznie, jak i duchowo.

– Długo wyczekiwany wóz to przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa dla całej społeczności gminy. Strażacy są po to, by w trudnych sytuacjach nieść pomoc, dlatego to nie tylko prezent dla OSP Żerdziny, ale dla wszystkich mieszkańców gminy – podkreśla.

Pytany o dalsze plany doposażenia jednostek strażackich, wójt przyznaje, że takie zamierzenia istnieją. – Apetyt rośnie w miarę jedzenia – zauważa, dodając, że kluczowa jest tu rola samorządu w zapewnianiu strażakom nowoczesnego sprzętu. Zapowiada, że na przyszły rok planowane są kolejne inwestycje w zakresie pojazdów, choć na razie



■ Wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców i sympatyków, stając się historycznym momentem dla miejscowej jednostki – po raz pierwszy w jej historii otrzymała nowy wóz.

nie zdradza szczegółów. – Oby wszystko się udało – mówi, trzymając kciuki. Podkreśla też, że wspólnie ze wszystkimi jednostkami udało się stworzyć wieloletni plan rozwoju i doposażenia straży pożarnych na terenie gminy.

Ogromne zmiany na przestrzeni lat

Nowego wozu strażakom, obok wójta Adama Wajdy, pogratulowali m.in. posłanka Gabriela Lenartowicz, Jarosław Ceglarek – komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Raciborzu, oraz Stefan Kaptur – wiceszef oddziału wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach. Wśród przemówień znalazło się także wystąpienie Brunona Stojera, pasjonata historii Raciborszczyzny, który nawiązał do czasów z

1989 roku.

– Wtedy mieliśmy tylko przyczepę rolniczą z motopompą, a remizy w ogóle nie było – przypomniał Brunon Stojer, zaznaczając, jak ogromne zmiany zaszły od tamtych czasów. Zastanawiał się również, czy tak nowoczesny sprzęt nie jest przesadą, jednak sam rozwiązał wątpliwości: – Są druhowie, którzy doskonale potrafią obsługiwać ten sprzęt i wykorzystują go w obronie innych. Poza tym obecna rzeczywistość wymaga sprzętu, który sprosta wyzwaniom interwencji i pomoże potrzebującym – podkreślił.

Klucze do nowego wozu strażackiego odebrali Andrzej Muszał, wiceprezes i naczelnik OSP Żerdziny, oraz Sebastian Trojański, kierowca.

(mad)



■ Strażacy i oficjele ustawili się do pamiątkowego zdjęcia



■ Spec-Babcie mażoretek zebrały gromkie brawa



■ Wolontariuszki kwestowały na rzecz chorej Judytki



■ Bohaterowie koncertu charytatywnego – rodzina Kosteczków z Judytką

Taniec dla Judytki. Tańczy siostra, tańczy brat, ona nie może. „Źródło” nie zostawia jej samej

Rodzina Kosteczka kocha taniec, stanowi mocny punkt w stowarzyszeniu „Źródło”. Niepełnosprawnej córce państwa Kosteczków dedykowano słynny już Koncert Charytatywny, który odbywa się co roku w Raciborskim Centrum Kultury. Tym razem wydarzenie przypadło na 7 grudnia. Na koncercie zebrano dla Judytki 17 565,48 zł i 5 euro.

Przedświąteczny koncert zespołów Aldony Krupy-Gawron z SKZR Źródło wszedł na stałe do kalendarza imprez w Raciborzu.



■ W przerwach między występami licytowano gadzety i słodkości

Kwesta na wejściu, występy przeplatane licytacjami gadżetów i sprzedaż słodkości oraz rękodzieła. Cały dochód przeznaczany jest na

leczenie chorego dziecka. Tym razem pieniądze trafią do Judytki – córki jednej z wolontariuszek w tanecznym stowarzyszeniu.

To szczególnie cała zaangażowana w działalność „Źródła”. Tato nagrywa filmy, mama pomaga jak tylko potrafi, a dzieci tańczą. W sobotę 7 grudnia siostra Judytki była mażoretką, a brat – Krakowiakiem. – Zbieramy, żeby naszą kochaną Judytkę nic nie bolało – mówił przejęty chłopiec. Przytulał siostrę. On i dziesiątki innych dzieci tańczyły na scenie RCK żeby okłaskując ją publika wspomogła leczenie niepełnosprawnego dziecka.

Organizująca i prowadząca koncert Aldona Krupa-Gawron zachęcała do datków. Tradycją wydarzenia jest „wędrująca puszcza”, która krąży po sali niczym koszyk w kościele. – Wrzucicie ile możecie – apelowała liderka „Źródła”. Potrafi zapamiętać nad liczącą grubo ponad 100 grupą tancerzy. Są maluszki, są nastolatki, ale są też mamy, seniorki i seniorzy. – Skoro są mamy mażoretek, to może powołają do tańca tatusiów? – py-



Debiutowały niektóre mamy mażoretek

tamy jego z ojców. Tylko się uśmiecha, ale stojący obok Janusz Baranowski, tańczący w zespole pani Aldony większą część życia mówi, że on na to czeka.

Wśród roztańczonych młodzieży zagadujemy dwóch młodych mężczyzn. Dlaczego tu tańczą? Mówią, że można podróżować po świecie. Ekscytują ich wyjazdy w egzotycznych kierunkach. „Źródło” tańczy na kilku kontynentach. W nadchodzącym roku ma reprezentować Racibórz w Kolumbii i Maroku. Tam, gdzie tańczy, podpatruje miejscową kulturę. Aldona Krupa-Gawron opowiadała o doświadczeniach z Mołdawii. Przypomniały jej się czasy szarego PRL-u, bo w tym kraju bieda rzuca się w oczy. – Ich folklor nas zachwycał. Przywieźliśmy stamtąd taniec, który państwu dziś premierowo

zaprezentujemy – podkreśliła. Najbardziej doświadczona formacja Raciborzan odtńczyła układ popisowo.

Największy aplauz wzbudzają najmłodsze dzieci. Podziwiać swoje pociechy przychodzą rodzice, ale towarzyszą im babcie i dziadkowie. Dla nich to mocne wzruszenia, gdy widzą wnuka w stroju ludowym, albo mażoretki.

Wydarzenie jest długie, podzielone na dwie części z przerwą. – Tego jednego nie mogę wam obiecać, że będzie krótko – śmiała się Aldona Krupa-Gawron. Występów jest dużo, bo tak wielu tancerzy się prezentuje. To podsumowanie całorocznej pracy, ale jeszcze nie koniec występów w 2024 roku. Jeszcze w grudniu odbędzie się imponujący spektakl muzyczny – Wesele śląskie. (ma.w)



■ Imprezy SKZR Źródło zapętniają widownię RCK od parteru po balkony

Były burmistrz Kuźni Raciborskiej wskazuje na błędy w zarządzaniu kryzysowym podczas wrześniowej powodzi

Były burmistrz Kuźni Raciborskiej, Paweł Macha, pojawił się na ostatniej sesji, aby zabrać głos w sprawach powodziowych. Stwierdził bez ogródek, że podczas wrześniowej sytuacji pogodowej zrzuty z zbiornika w Rybniku rozpoczęły się zbyt późno. – To jest jakieś nieporozumienie – ocenił. Doszło także do wymiany zdań pomiędzy byłym burmistrzem a przewodniczącym rady, Tomaszem Sokołowskim, który raz przywołał Machę do porządku.

Sesja Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej. Do urzędu wchodzi Paweł Macha, były burmistrz tej gminy, który przez dwie kadencje rządził Kuźnią Raciborską. W ostatnich wyborach, choć dostał się do drugiej tury, ostatecznie wycofał się z ubiegania o trzecią kadencję. W pierwszej turze zajął drugie miejsce, a różnica między nim a jego byłym zastępcą, Wojciechem Gdeszem, wyniosła zaledwie sześć głosów. Wybory wygrał Gdesz.

Macha jeszcze przed sesją podszedł do przewodniczącego rady miejskiej, Tomasza Sokołowskiego, by poprosić o głos. Później, już na forum, rzucił, że Sokołowski nie chciał mu go udzielić. Przewodniczący, w trakcie obrad, zapytał radnych, którzy większością głosów opowiedzieli się za tym, by Macha mógł zabrać głos. Po wszystkim Sokołowski skomentował, że przewodniczący nie jest taki zły, nawiązując do wcześniejszych słów Machy o odmowie udzielenia głosu.

Macha chciał zabrać głos w reakcji na raport dotyczący działań podjętych w czasie stanu klęski żywiołowej w Gminie Kuźnia Raciborska we wrześniu 2024 roku. Jak mówił, zdecydował się przyjść, ponieważ przez 10 lat nadzorował przepuszczanie wzebrań przez gminę. Wspominał w ten sposób o Zalewie Rybnickim przy elektrowni, gdzie woda jest zrzucana ze zbiornika, gdy jej poziom zbliża się do krytycznego. Odnosząc się do wrześniowej sytuacji w Kuź-



– Trzeba coś zrobić, żeby nie drzeć za każdym razem, że coś takiego może nam się przytrafić – powiedział Paweł Macha, były burmistrz Kuźni Raciborskiej, podczas ostatniej sesji. Była to jego pierwsza wizyta na sesji po zakończeniu kadencji na stanowisku burmistrza tej gminy.

ni, kiedy zagrożenie powodziowe stawało się coraz bardziej realne, urząd poinformował, że na podstawie decyzji służb w Rybniku, Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego przygotowywał miasto i gminę do obrony przed nadciągającą falą powodziową na rzece Ruda, która przepływa przez Rudy, Rudę Kozielską, Kuźnię Raciborską i Turze w tej gminie.

– Z tego tytułu nabrałem doświadczenia, a ponadto, ponieważ jest to moje duże hobby, mam kilka uwag do raportu – oznajmił Macha, zaznaczając, że to, co miało miejsce, może zdarzyć się ponownie w przyszłości. – Trzeba coś zrobić, żeby nie drzeć za każdym razem, że coś takiego może nam się przytrafić – dodał. W ten sposób wskazał, że czeka na spotkanie w sprawie tematów powodziowych, o których wcześniej wspominał burmistrz Wojciech Gdesz, kiedy radna Maria Wyszołowska pytała o organizację takiego spotkania w gminie. Macha w swojej wypowiedzi nawiązał także do zaniechania realizacji Zbiornika Kotlarnia, nazywając tę decyzję niefortunną. Zdaniem byłego burmistrza, w interesie gminy leży realizacja tego projektu, nad którym, jak akcentował, pracowała poprzednia rada, a on sam starał się go wdrożyć.

Mówiąc o operowaniu wezbraniem, w nawiązaniu do zrzutu wody z zalewu w Rybniku, Macha zauważył, że „procedury muszą działać”, ponieważ, jak stwierdził, zwykłe wezbranie, które – jak dodał – zdarza się „praktycznie co roku, jest w stanie nas podtopić”. – Nie możemy za każdym razem ewakuować się i doprowadzać do sytuacji, w której jedzie straż pożarna i woła, że wszyscy mamy uciekać – powiedział.

Macha stwierdził, że zanim Ruda zaczęła zagrażać mieszkańcom, rzeka niosła „zupełnie minimalne ilości” wody, co określił jako „bardzo niepokojące”.

– Ja osobiście, jako że jest to moje hobby, śledzę wskazania wodowskazów. Obawiałem się tego, co może się wydarzyć, bo już 12 września wszyscy wiedzieli, co nadchodzi. To było pewne. W raporcie wybrzmiewa 12 września jako data, kiedy nawiązano kontakt z zaporą w Rybniku, a nawet powiedziane jest, że raport był uaktualniany co godzinę. W Rudzie nadal było bardzo mało wody, a 14 września, dokładnie o 15.30, odebrałem telefon z zapory z pytaniem: „Co robimy, panie burmistrzu?” – oznajmił.

Gdy Macha chciał kontynuować wypowiedź, przerwał mu przewodniczący Sokołowski, przy-

pominając, że wszyscy starają się przestrzegać czasu na wypowiedzi. Pozwolił jednak na 5 minutową wypowiedź, a następnie dodał 2 minuty, aby Macha mógł odnieść się do raportu dotyczącego działań podjętych w czasie stanu klęski żywiołowej, jeśli miał takie uwagi. Macha odpowiedział, że nie zamierza przedłużać swojej obecności, ponieważ, jak stwierdził, jest ona niewygodna zarówno dla niego, jak i dla przewodniczącego. – Mam nadzieję, że pan ma też wyobraźnię i wie, że 14 września o 15.30 to jest znacznie za późno – dodał.

Wracając do swoich wcześniejszych słów, Macha stwierdził, że jego zdaniem zrzut wody ze zbiornika w Rybniku rozpoczął się za późno (Macha na sesji powiedział o zbiorniku w Raciborzu, ale później poinformował redakcję Nowin, że popełnił błąd i chodziło mu o Rybnik). – 15.30 14 września poproszono mnie o numer do urzędu miasta, tutaj podobno było centrum zarządzania kryzysowego, to jest jakieś nieporozumienie – oznajmił, dodając, że informacje zawarte w raporcie się nie zgadzają.

Do słów Machy chciał się odnieść sekretarz Bartłomiej Adamski. Przewodniczący Sokołowski oznajmił, że zbyt wiele pytań

nie padło od byłego burmistrza podczas jego wystąpienia. Wtrącił się Macha, mówiąc, że chce dokończyć swoje pytanie. Przewodniczący przerwał: – Udzieliłem panu głosu, chcę dokończyć wypowiedź, proszę o trochę cierpliwości. Bo przerwał mi pan myśl – stwierdził. – Myśli się nie da przerwać, tylko wypowiedź – odparł Macha. Sokołowski zgodził się z tymi słowami.

Przewodniczący wskazał, że jeśli były burmistrz posiada materiały, na podstawie których wygłosił swoje uwagi, to odpowiedniejszym miejscem na zabranie głosu będą spotkania, w których omawiane będą kwestie powodziowe. Po ich analizie, jak stwierdził, może się okazać, że wnioski Machy są trafne, a zbierając wszystkie informacje, wyciągnięte zostaną wnioski, które pomogą lepiej radzić sobie w takich sytuacjach. Na koniec podziękował Macha za poświęcony czas na sesji.

Sekretarz Adamski, powołując się na informacje uzyskane podczas spotkania z obsługą zapory rybnickiej, wyjaśnił, że 14 września zbiornik w Rybniku osiągnął najniższy w swojej historii poziom wody, jednocześnie notując najwyższy poziom potencjalnej retencji.

– Ma to bezpośredni związek z ograniczeniem działalności Elektrowni Rybnik, natomiast poziom wody nie mógł być już, zgodnie z pozwoleniem wodnoprawnym, niższy niż ten, który został osiągnięty, czyli utrzymany na poziomie minimalnym – podkreślił Adamski.

Macha wtrącił, że chce jeszcze jedno słowo. Sokołowski się nie zgodził, mówiąc, że są zasady, których należy przestrzegać. Były burmistrz bronił się, tłumacząc, że chodzi mu o bezpieczeństwo. Przewodniczący wezwał Machę do porządku, stwierdzając, że zakłóca porządek obrad sesji. Zauważył, że miał on więcej czasu na wypowiedź niż zazwyczaj mają radni. Na koniec podziękował mu za uwagi, zapowiadając, że zostaną one zapewne poddane analizie.

(mad)

Owsiszczycze – na końcu świata ale w centrum uwagi

Na niewielkie, ale malownicze Owsiszczycze mieli zakusy Czesi, Niemcy i Polacy. Nic więc dziwnego, że znalazły się w czołówce konkursu na najpiękniejszą wieś województwa śląskiego, gdzie doceniono zaangażowanie społeczności lokalnej w działania na rzecz wsi. To zaangażowanie widać na co dzień, ale nie mniej ważny jest też jej wkład w historyczne dziedzictwo Owsiszczyc. Najlepszym tego przykładem są odtworzone i zadbane groby żołnierzy, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

Ostatni przystanek

Matylda Mucha (rocznik 1930) urodziła się w miejscowości, która do 1936 roku nosiła nazwę Owschütz, ale do niemieckiej szkoły powszechnej chodziła już w Habgrund, bo tak przemianowała wieś administracja III Rzeszy. Stąd pochodził też jej ojciec Julius Kegel, którego rodzice Emil i wywodząca się z Tworkowa Emilia mieli przed wojną piekarnię. Pan Emil zmarł w młodym wieku i jego żona prowadziła ją potem sama. Ich dwóch najstarszych synów: Josef i Paul zginęło podczas I wojny światowej, a ojciec pani Matyldy – Julius został na froncie ciężko ranny. Oprócz trójki braci było jeszcze ich rodzeństwo: Alois, Anna, Maria i Agnes.

Julius Kegel (rocznik 1899) wraz z żoną Martą zd. Donat (1900) prowadził 25-arowe gospodarstwo. Choć sam został już powołany do armii, na fronty II wojny światowej trafił jego obaj synowie. 19-letni Josef zginął w Rosji, a jego starszy brat Ernst przeżył, ale po wojnie nie zdecydował się na powrót z Niemiec

do polskich Owsiszczyc. – Jak Josefa wysłali z Włoch do Rosji, to jechał pociągiem przez Krzyżanowice i tam mieli postój. Zadzwoiłem z dworca do wsi, żebyśmy do niego przyjechali. Tato pojechał na kole do Bohumina a ja też na kole do Krzyżanowic, ale jak przyjechałam, to on mnie tylko zawołał i pomachał przez okno, a

pożegnać, ani ich pochować. Dlatego groby spoczywających na cmentarzu parafialnym żołnierzy II wojny światowej mają też wymiar symboliczny. Mieszkańcy z ogromną pieczołowitością odtworzyli po wojnie wszystkie nazwiska i dane pochowanych tu żołnierzy i zawsze dbali o ich groby.



■ Uczniowie przedwojennej niemieckiej szkoły z nauczycielem Grinerem

tato to go w ogóle nie zobaczył. Wtedy ostatni raz go widziałam, a po miesiącu, przed świętami Bożego Narodzenia przyszła wiadomość, że zginął – wspomina pani Matylda.

Nie tylko ona straciła kogoś bliskiego. Każda rodzina opłakiwała tych, z którymi nie można było

W Owsiszczycach leżą ci, którzy polegli podczas tocących się w okolicy walk lub zmarli w tutejszym szpitalu. Utworzono go w budynku szkoły, który dzieci i nauczyciele opuścili przed świętami Bożego Narodzenia 1944 roku. Potem przejęło go wojsko organizując lazaret, do którego zwożono

rannych żołnierzy niemieckich. Zmarłych w szpitalu chowano na cmentarzu parafialnym. Na własnych plecach przenosił ich tam sanitariusz Józef Fas, który pracował w lazarecie. To dzięki notatkom, które po śmierci każdego żołnierza sporządzał ręcznie w zeszytach, możliwe było odtworzenie imion, nazwisk i dat urodzenia pochowanych. Ci, którzy zginęli po wejściu na te tereny armii radzieckiej spoczęli w zbiorowej mogile. W 2012 roku przeprowadzono renowację grobów, a w październiku uroczystego ich poświęcenia dokonał proboszcz Parafii pw. NSPJ Eryk Czech.

O tych, co napędzali gospodarkę

Żeby zrozumieć jak prężnie rozwijała się miejscowość w latach 30., wystarczy zajrzeć do niemieckiej książki adresowej z 1937 roku. Habgrund był miejscowością pełną przedsiębiorców, rzemieślników, którzy dbali o jej rozwój. Mieszkał tu masarz Johann Hluchnik, kowal Golombek, krawiec Alois Pawellek, malarz H. Bozigurski, rymarze J. Bozigur-



■ Matylda Mucha podzieliła się wspomnieniami z lat swojego dzieciństwa

ski i R. Foitzik, było czterech szewców: R. Adametz, A. Koczy, F. Pawellek, J. Smolka oraz kołodziej Josef Kaluza i stolarze A. Kaschny i A. Lassak.

Handlem końmi zajmowali się Franz Klimek, Josef Thomaschek i O. Wziontek. Wytwórnictwo cegieł miał

Johann Lassak, który podarował cegły na budowę kościoła i ufundował ołtarz. Zakład produkujący maty trzcinowe miał Wziontek, a firmy budowlane prowadzili Peter Foitzik i Johann Peikert. Pierwszy z nich był mistrzem murarskim i majstrem, który nadzorował



■ Ernst Kegel



■ Mały Josef Kegel, który zginął podczas II wojny światowej



■ I Komunia Św. Matyldy Kegel



■ Marta zd. Donat i Julius Kegel



■ W budynku szkoły mieścił się założony w 1945 roku lazaret



■ Stojąca nieopodal OSP ręczna sikawka konna



■ Pomnik żołnierzy poległych podczas I wojny światowej



■ Kościół pw. NSPJ poświęcono 9 listopada 1924 roku



■ Mieszkańcy dbają o groby poległych w czasie II wojny światowej



■ Paweł Minkina z mamą Angelą (potem Anielą). Lata 50.



■ Paweł Minkina z żoną Angelą oraz córkami Hedwig i Heleną



■ Pierwsza Komunia Św. Pawła Minkiny (stoi po prawej). W środku ks. proboszcz Bruno Bolik.

rozpoczętą w 1923, a skończona rok później, budowę kościoła pw. NSPJ. Drugiego wszyscy pamiętają jako właściciela pierwszego samochodu we wsi.

Życie kulturalne i rozrywkowe toczyło się w gospodach Marii Wziontek i H. Bozigurskiego, a na brak oferty handlowej nikt nie narzekał, bo we wsi były trzy sklepy spożywczo-przemysłowe, których właścicielami byli: Willi Lidenthal, Zdrzałek (oba mieli też piekarnie) i Josef Hanka. Najstarsze mieszkanki pamiętają, że stały w nich beczki i pojemniki z różnymi produktami. Jeśli chciało się kupić jakiś płynny, to trzeba było mieć ze

sobą butelkę, którą sprzedawca na miejscu napełniał.

We wsi nie mogło też zabraknąć szkoły, której pierwszy budynek oddano do użytku w 1865 roku. W 1937 roku, za sprawą sołtysa Hoffmana, zaczęła się jego rozbudowa. – Pamiętam, że kierownikiem był wtedy Labus. Dzieci go nie lubiły bo je bił, ale byli też inni nauczyciele: Rother, Grüner i Zaidel. Jak rozbudowywali szkołę, to myśmy się uczyli w szynku, który prowadził Bozigurski – wspomina Matylda Mucha i dodaje, że dzieci zbyt wielu rozrywek nie miały, ale nauczyciele organizowali im piesze wycieczki do Ku-

chelnej. Po Neubercie Labusie kierownikami placówki byli Johannes Walke i Petter Seidel.

Po skończonej szkole powszechnej dziewczynki uczyły się gotowania w Kochschule i jeśli chciały się dalej uczyć, to musiały odbyć roczny staż u gospodarzy. Pani Matylda trafiła do Korusa, ale o dalszym kształceniu musiała zapomnieć, bo nadszedł front. – Ojciec został w domu, a ja z mamą uciekałam na piechotę w stronę Czech. Szybko wróciłyśmy, ale trzeba było się ukrywać w piwnicach. Rusczy chodzili po wsi i wszystko zabierali. Zostało tylko to co mieliśmy na sobie – tłumaczy pani Mucha.

Język polski zaczął się od wiadra

Krystyna Kustos urodziła się w 1944 roku jako Krystine Lassak. Przyszła na świat wraz z siostrą bliźniaczką Gerdą w domu, w asyście akuszerki Martinus, która przyjechała do porodu z Krzyżanowic. Rodzice pani Krystyny – Jadwiga zd. Kaschny (1917) i Adolf (1911) Lassak mieli jeszcze starszego syna Reinholda (1939), który miał szansę zapamiętać ojca, ale dziewczynki zobaczyły go dopiero mając 7 lat, gdy wrócił do domu w 1951 roku.

Siostry w wieku 4 lat poszły do przedszkola, w którym najpierw pracowała pani Wojciechowska, a po-



■ Rodzina Kamczyków. Od lewej siedzą Józef Kamczyk, jego żona Erna ich syn Michael, Jan Kamczyk, jego córka Zofia (po mężu Vojkovka) i jej syn Jenda. U góry od lewej druga córka Jana Kamczyka Klara (po mężu Matejčikova) jej syn Ladislav (Ladia) i mąż Karel, ostatni u góry mąż Zofii Miłosz.



■ Dzieci z opiekunką przed przedszkolem w Owsiszczach



■ Uczniowie szkoły z kierownikiem Romanem Przybyłą. W górnym rzędzie pierwszy z lewej stoi Paweł Minkina.



■ Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza w 1963 roku. W okularach siedzi ich dowódca Antoni Kopeć z Nowej Wioski. Pierwszy z lewej siedzi Ignacy Jednorowski, trzeci z lewej Józef Chodyński.

ZDJĘCIA Z ARCHIWUM PIOTRA MINKINY (7)



■ Josef Kaschny i Paul Kaschny z końmi



■ Na koniach podczas peregrynacji obrazu MBC Rajnold Lassak i Herman Kustos



■ Dziewczęta z KGW podczas dożynek



■ Herman Kustos i jego naręczona Krystyna Lassak oraz jej siostra Gerda Lassak i jej naręczony Helmut Krzykała

tem, aż do emerytury, pochodząca z Rudyszwałdu Maria Witek. Potem trafiły do szkoły podstawowej, której pierwszym polskim nauczycielem i jednocześnie kierownikiem był Joachim Stańkusz, ale pani Krystyna pamięta już następcę – Romana Przybyłę, który razem z żoną Zofią, również nauczycielką, mieszkał w szkole. Nauka odbywała się wtedy przez siedem lat, a dzieci w klasach było bardzo dużo. W roku szkolnym 1947/48 do szkoły uczęszczało 190 uczniów. – Była w Owsiszcach taka młoda nauczycielka, która jeszcze studiowała i mieszkała u Tomasznego. Nazywała się Aleksandra Piechota i uczyła nas w pierwszych klasach. W naszych domach mówiło się po morawsku, a ona czysto po polsku, więc miała z nami kłopot. Pamiętam taką lekcję, gdy uczyliśmy się liter i ona zapytała: jakie znaczenie ma słowo na „a”? Wszystkie odpowiedziały: eimer, czyli po morawsku wiadro – opowiada pani Krystyna i dodaje, że z Aleksandrą Piechotą, późniejszą kierowniczką szkoły, ma kontakt do tej pory i często wspominają wspólnie lekcje języka polskiego.

Gdy pytam panią Krystynę jak dzieci spędzały wtedy wolny czas, odpowiada, że głównie w pracy. – Wszyscy po szkole chodziliśmy pomagać w polu, albo paść krowy. My byliśmy pokoleniem, które nie bało się pracy i umiało pracować. Dzieci spotykały się w kopalni piasku, gdzie zimą zjeżdżało się na sankach a latem bawiło w piasku. To była jedyna rozrywka – mówi pani Kustos.

15-letnia Matylda Kegel do szkoły już nie wróciła. Opiekowała się trójką dzieci Franciszki i Wilhelma

Ludwików. – To byli trzej chłopcy: Alfred, Gerard i Ginter. Ich ojciec pracował, a matka się rozchorowała i była w szpitalu. Jej siostra, która szła we wsi, poprosiła, żebym im pomogła. Pracowałam tam dwa lata, aż pani Ludwik wyzdrowiała i wróciła do domu – wspomina po latach.

tyldy, który jej ojciec zbudował w 1927 roku i doczekali się trojga dzieci: Joachima (1954), Kaludiusza (1956) i Rity (1963).

Pan Herman Mucha był cieślą i jak wielu innych mieszkańców Owsiszcza pracował w firmie, która wykonywała prace w Czechach i Wirku (Ruda Śląska). Choć

Jednym z najważniejszych wydarzeń była telefonizacja wsi. Pierwszy telefon pojawił się w sklepie GS-u, a po godzinach jego pracy przełączano go w domu krawcowej Julianny Irzyk. Kolejny podłączono w szkole, a popołudniami przełączano go do radnej gminnej Urszuli Fas. Wszyscy pamiętają też

gospodyniom sprzęt oraz zastawę stołową. W czasie wakacji pani Elżbieta prowadziła „dzieciniec”, w którym pracujący na polu rodzice mogli zostawiać swoje pociechy. Organizowała też paczki z ubraniami i słodyczami dla dzieci z domu dziecka. – Dzieciniec był w sali u Bozigurskiego,

wspomina Urszula Fas i dodaje, że w KGW działało też kółko teatralne, które prowadziła Elżbieta Pachula. Oprócz pani Urszuli należały do niego Eryka Ludwik, Dorota Lasak, Anna Kalus i Aleksandra Piechota. Scenariusze sztuk panie przygotowywały same, a wystawiały je w sali u Wziontka dla wszystkich mieszkańców Owsiszcza. Przy KGW działał też przez jakiś czas chór, który śpiewał na pogrzebach i różnych uroczystościach kościelnych, a należało do niego kilkanaście osób.

Dziś panie organizują spotkania dla samotnych, biorą udział w konkursach kulinarnych, a ich sztandarowym daniem są langosze z Owsiszcza. – Zaczęło się od tego, że ojciec Elżbiety Pachuli pochodził z Piszczu, a ona dobrze piekła i gotowała, bo zawodowo pracowała w ciastkarni GS-u. Pewnego razu wpadła na pomysł, żeby te czeskie langosze przenieść do nas. Od lat panie pieką je podczas dożynek, festynów i innych imprez we wsi – tłumaczy Urszula Fas i dodaje, że ich langosze są mniejsze i mają nadzienie, które się składa z pokrojonych korniszonów, jajek, kiełbasy i majonezu. Zawsze cieszą się ogromną popularnością – podsumowuje pani Urszula. Aktywne gospodynie zawsze angażowały się w życie kulturalne i społeczne wsi i tak jest do tej pory. Orderem Serca Matkom Wsi uhonorowano Gertrudę Honisz, Łucję Bedrunkę, Marię Piechotę, Dorotę Kuczerę, Gizelę Klimę, Dorotę Grud i Barbarę Adamiec. Za aktywność w KGW wyróżniono też Urszulę Fas oraz Cecylię Cisz, która od lat przygotowuje korony dożynekowe.

Katarzyna Gruchot



■ Krystyna Kustos wspomina powojenne Owsiszcze

Tańce w szynku i telewizja w świetlicy

Młodzi owsiszczańscy mieli do dyspozycji świetlicę Związku Młodzieży Wiejskiej, która była w budynku stojącym w miejscu dzisiejszej remizy, a w każdą sobotę chodzili na zabawy do sali u Wziontka. To było miejsce, w którym poznało się wiele młodych osób. Wśród nich znalazła się pani Matylda i pochodzący z Raciborza, ale mieszkający u ciotki w Owsiszcach, Herman Mucha (rocznik 1929), po wojnie przemianowany na Józefa. Ich wesele odbyło się w listopadzie 1950 roku, oczywiście w sali u Marii Wziontek. Młoda para, jak nakazywała tradycja, szła do sali z kościoła w asyście gości weselnych na piechotę. Po ślubie zamieszkali w rodzinnym domu pani Ma-

nie pochodził z Owsiszcza, szybko zaskarbił sobie mieszkańców wsi, którzy przez 12 lat wybierali go na sołtysa.

Podobną historię miała pani Krystyna, która swojego przyszłego męża Hermana Kustos poznała na zabawie u Wziontka i tam też odbyło się ich wesele. – Dziewczyny stały w jednym kącie sali a chłopcy w drugim i jak orkiestra zaczynała grać to każdy miał wcześniej uszykowaną jakąś pannę do tańca. Przygrywała nam kapela „Sambanita” z Owsiszcza, którą prowadził Herman Wilpert. Perkusistą był Walter Bedrunka, a śpiewał Werner Komarek. To były piękne czasy – wspomina pani Kustos, mama bliźniaczek Sylwii i Renaty, które przyszły na świat w 1964 roku.



■ Urszula Fas opowiadała o działalności KGW

pierwszy telewizor, który zakupiono do świetlicy OSP w połowie lat 60.

I przyszła pora na sałatkę z pora

Kiedy Maria Piechota wyszła z pomysłem założenia we wsi Koła Gospodyń Wiejskich, na początku zapisało się do niego dziewiętnaście pań, ale w latach 80. było ich już osiemdziesiąt. Pierwsze kursy kroju i szycia organizowano w szkole, potem członkinie przeniosły się do lokalu w starym budynku Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, a na koniec do świetlicy w remizie.

Z inicjatywy przewodniczącej koła Elżbiety Pachuli uruchomiono we wsi magiel, panie zakupiły szatkownicę do kapusty i zaczęto wypożyczać

gdzie była kuchnia, w której przygotowała posiłki dla dzieci. Co roku na święta Bożego Narodzenia i ferie pani Pachula zabierała do domu dziewczynkę z domu dziecka, którą się opiekowała – tłumaczy Urszula Fas (rocznik 1949).

Zimą, dla uczniów dojeżdżających do szkoły z Nowej Wioski, panie z KGW prowadziły akcję „Szklanka gorącego mleka”, a dla młodych dziewcząt szkolenia, które przydawały się w codziennym życiu. – Jak miałam 16 lat to trafiłam na kurs gotowania. Nauczyłam się robić sałatkę z pora i chcąc się pochwalić, przyrządziłam ją w domu. To była nowość, nikt wcześniej takich dań nie robił i nikt nie chciał jeść. Całą sałatkę zjadłam sama i się od tego pochorowałam –

Ernest Kaszny (rocznik 1959) jest największym rolnikiem we wsi. Razem z żoną Urszulą gospodaruje na 40 ha pól i zajmuje się hodowlą trzody chlewnej. Jest też siódmą generacją rolników w rodzinie, która związana jest od pokoleń z Owsiszczami.

Od Rudowiny do Pańskich Juterek czyli wieś okiem gospodarza

Pan Ernest wyciąga stare zdjęcia i pokazuje nam to, na którym kobiety przewracają obornik. Dziś nikt już tak nie robi, więc można uznać, że na fotografii utrwalono kawałek historii agrokultury. Wśród kobiet zajętych pracą jest jego mama – Berta Kaszny, córka pochodzącej z Tworkowa Marii z domu Ryborz

i Franza Bacana, po wojnie przemianowanego na Franciszka Bażana. – Dziadek miał w Nowej Wiosce pole. Jeździł tam wozem z koniem przez Rudowinę, czyli drogę i rozciągającą się przy niej pola, od Owsiszc do Nowej Wioski – mówi pan Ernest i przy okazji tłumaczy nazwy, którymi od wieków posłu-

gują się mieszkańcy wsi określając położenie swojej ziemi. Pandek to pola przy dzisiejszej ulicy Granicznej i w górę od niej, a Pańskie Juterką to dobra, które kiedyś należały do majątku książąt Lichnowskich i leżą w kierunku Urbanka. Jest jeszcze Rudowatek, czyli pola położone za kościołem oraz Habowec czyli ziemie przy dzisiejszej Szkolnej i Wąskiej.

Dziadek pana Ernesta ze strony ojca był nie tylko gospodarzem, ale i sołtysem, który kierował wioską przez 13 lat. Franz Kaschny (później Franciszek Kaszny) był pierwszym po wojnie sołtysem, który zaczął pełnić swoją funkcję w 1938 roku i robił to aż do swojej śmierci w 1951 roku. Po nim funkcję tę pełnili: Szczepan Gołombek, Herman Mucha, Małgorzata Pecuch, Oswald Pachula, Manfred Bedrunka i Piotr Minkina.

Na zdjęciach z archiwum Krystyny Kustos widzimy długi kondukt żałobny, który przemierza wieś towarzysząc w ostatniej drodze swojemu sołtysowi Franciszkowi Kasznemu. Na innym zdjęciu jest jego żona Emilia z domu Wiktorin. Ich syn Alfred Kaszny, tak jak rodzice, został rolnikiem i zakładał w Owsiszczach kółko rolnicze. – Ojciec wrócił do domu z niewoli w Rosji dopiero w 1949 roku. Jak



■ Ernest Kaszny – największy rolnik z Owsiszc

zaczął gospodarować to się od razu zaczęły obowiązkowe dostawy, które zlikwidował dopiero Gierek. Musiał oddawać mięso i zboże. Jak zaczęli namawiać do zrzeszania się w kółkach rolniczych, to na początku nikt się nie chciał zapisać,

bo gospodarze byli nieufni. Tato miał dużo pola i mógł liczyć na wynajem z kółka maszyn, żeby je zaorać, więc postanowił skorzystać – opowiada Ernest Kaszny i dodaje, że pierwszymi rolnikami, którzy we wsi zapisali się do kółka byli: Emil

Pawłowski, Józef Nachlik, Gerard Ludwik, Juliusz Lasak, Wilhelm Wziontek i Aniela Pawełek.

Kółko rolnicze w Owsiszczach powstało w 1959 roku, jego prezesem został Alfred Kaszny, a siedzibą gospodarstwo u Wilhelma



■ Na traktorze Zetor 25A Alfred Kaszny z synami Joachimem i Ernestem. Z przodu jego żona Berta. Zdjęcie z 1969 roku zrobione przed spichlerzem.



■ Przed salą u Wziontka goście weselni i państwo młodzi Alfred Kaszny i Berta zd. Bażan. Rok 1956.



■ Franz Kaschny (sołtys Owsiszc 1938 – 1951)



■ Babcia pana Ernesta Emilia Kaszny zd. Wiktorin



■ Mały Ernest z mamą na podwórku przed domem



■ Mieszkańcy Owsiszc żegnają sołtysa Franciszka Kasznego

ZDJEĆIA Z ARCHIWUM ERNESTA KASZNEGO (10)

ZDJEĆIA Z ARCHIWUM KRYSZTOF KUSTOS (3)

FOT. PAVEŁ OKULOWSKI



■ Ernest Kaszny podczas pracy w oborze

Wzionka, którego córka Renata pełniła funkcję skarbniczki. Pan Ernest podkreśla, że panie, zanim założyły Koło Gospodyń Wiejskich w Owsiszcach, działały w strukturach kółka rolniczego. Zamawiały i rozprowadzały kurczęta oraz kaczki, a także paszę czy nasiona dla gospodarstw. – Zajmowała się tym Edeltrauda Kubiczek, która jeździła do wylegarni do Raciborza i składała zamówienia, ktoś z kółka je przywoził do wsi, a potem ona je rozprowadzała do gospodyń, które się wcześniej zapisały – tłumaczy pan Kaszny.

Pierwszy traktor kółka rolnicze zakupiło w 1961 roku. To był Zetor 25K, który po sześciu latach trafił do powstałej w tamtym czasie Międzykółkowej Bazy Maszynowej. MBM-y miały za zadanie obsługę gospodarstw rolnych w zakresie mechanizacji rolnictwa. – U nas MBM powstał w Krzyżanowicach i przejął sprzęt z kółek w Owsiszcach, Krzyżanowicach i Roszkowie. A potem znowu zlikwidowali MBM-y i powstał SKR Krzyżanowice z bazą kółek w Zabełkowie, Tworkowie, Bieńkowicach i Krzyżanowicach – tłumaczy Ernest Kaszny i wspo-



■ Ekipa gospodarzy z Owsiszc na Dożynkach Gminnych w Krzyżanowicach. Na wozie Joachim i Ernest Kaszny, Walter Maindok i Henryk Kubiczek.

mina pierwszy traktor, który jego ojciec kupił w 1967 roku. – To był Zetor 25A. Jak miałem 9 lat to już na nim jeździłem, a prawo jazdy zrobiłem w szkole rolniczej w Krzyżanowicach – tłumaczy.

Na kolejnym zdjęciu pojawia się już kombajn Bizon Z050 Super, legendarny polski kombajn zbożowy, który służył w gospodarstwie Kasznych wiele lat. Polska i czeska myśl techniczna jest bliska panu Ernestowi do dziś. Podczas dożynek jeździ w korowodzie zetorem z 1985 roku.

Katarzyna Gruchot



■ Rolnicy z Owsiszc na dożynkach w 1974 roku



■ Franciszek Bażan z pachotkiem Zygfrydem (Franciszkiem) Zygmuntem



■ Magdalena Hoszek, Zofia Otawa i Berta Kaszny przy rozrucaniu gnoju



■ W kombajnie Bizon Z050 Super siedzi Ernest Kaszny, obok pracuje Andrzej Bozigurski



FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

Sołtys Owsiszc Piotr Minkina

Owsiszcze to niewielka miejscowość, w której mieszka bardzo zorganizowana społeczność. Nie boimy się żadnych wyzwań, bo w sołectwie mamy ludzi zaangażowanych w życie społeczne wsi i organizacje (KGW, OSP, LKS, DFK, Rada Parafialna, Rada Sołecka), na które zawsze można liczyć. Co roku

organizujemy dożynki parafialne i gdy przychodzi na nas kolej, to także te gminne. W tym roku Rada Sołecka, przy współudziale KGW i innych osób, wraz z naszymi sąsiadami z miejscowości Pisz zorganizowała międzynarodowy Kartofelfest. Jako sołectwo korzystamy z funduszu sołectkiego, z którego udało nam

się wybudować chodniki, zagospodarować skwery, wyremontować kuchnię KGW, pomieszczenia OSP. Utworzyliśmy teren z tyłu remizy, na którym powstała wiata, z byłej kotłowni zrobiliśmy toalety, stary garaż po autobusie LZS-u przekształciliśmy w pomieszczenie sołeckie, które wspólnie wykorzystujemy

przy organizacji różnych imprez. To już moja piąta kadencja sołtysa, a zacząłem w 2007 roku. Drugą kadencję jestem też radnym Gminy Krzyżanowice. Przez 33 lata pracowałem w Rafako, a od kilku lat pracuję w Przedsiębiorstwie Wodociągowo-Kanalizacyjnym „Górna Odra”, które zaopatruje całą gminę w wodę.

Studenci z Nędzy nie próżnują. Zabawa andrzejkowa w UTW

Andrzejki to nic innego jak wieczór wróżb odprowadzanych w nocy z 29 na 30 listopada. Uniwersytet Trzeciego Wieku z Nędzy zorganizował je jednak dzień wcześniej. Jak wyglądała u nich magiczna zabawa?

Andrzejki to święto o bogatej i głęboko zakorzenionej w kulturze polskiej wsi, tradycji. Niegdyś rolnicze społeczności organizowały wróżby, wierząc w moc przepowiedni oraz dbały o swoje gospodarstwa, wierząc w moc ochrony przed złymi siłami. Dziś jest to okazja do wspólnej zabawy, a wróżby są traktowane z przymrużeniem oka.

Na terenach Słowiańszczyzny obchodzone są andrzejki w wigilię św. Andrzeja, patrona Szkocji, Grecji i Rosji. Dzień ten przypada na koniec i początek roku liturgicznego.

UTW z Nędzy również zorganizowało swoje andrzejki, przygotowując na nie domowe przekąski, ciasta oraz nalewki. Wydarzenie zaczęło się wspólnym posiedzeniem przy kawie i herbacie, a część artystycz-



■ Członkowie UTW w przebraniach podczas zabawy andrzejkowej FOT. ROKSANA PAŻ

ną oraz zabawę rozkręciła Magda Janda, przebijając się za konduktorkę oraz recytując „Lokomotywę”, ale po śląsku. Do tego poprowadziła mini kabaret, przechodząc do wspólnej zabawy.

Uczestnicy poprzebierali się za różne postacie, np.: kowboi, kibiców, tancerki, turystów i razem udali się w „podróż do Warszawy”.

Później czas umiliło Stowarzyszenie Szczyrbicko

Czekolada, które śpiewało różne skoczne utwory, które porwało członków UTW do tańca. Na podłodze leżały też wcześniej przygotowane przez Eleonorę Czekalę kartki z przepo-

wiedniami. Kończąc taniec, każdy stał na wróżbie, która ma sprawdzić się w przyszłym roku.

(roki)

Janek Górka z Rudnika świętuje rocznicę zwycięstwa w The Voice of Poland i wraca z nową piosenką

– Pisząc piosenki zawsze oddaję część siebie, a ta zabrała naprawdę duży kawałek mnie – tak Janek Górka z Rudnika w powiecie raciborskim opisuje swój nowy utwór, który kilka dni temu pojawił się w sieci. Zwycięzca zeszłorocznej edycji The Voice of Poland niedawno świętował rocznicę swojego sukcesu w programie TVP2.

Bezalkoholove – to najnowszy utwór Janka Górki, opowiadający o tęsknocie za utraconą miłością i pragnieniu powrotu do szczęśliwych

chwil. Bohater mierzy się z żalem po rozstaniu, marząc o bliskości i wspólnych momentach, choć zdaje sobie sprawę, że te uczucia mogą już nigdy się nie spełnić.

Fani Janka Górki w serwisie YouTube nie szczędzą słów uznania dla jego twórczości. Wśród komentarzy można przeczytać: „Janek apeluje żebyś tworzył więcej utworów, bo słucham ich w kółko i ciągle mi mało”, „Wobec tak głębokiego przekazu tej piosenki, mój komentarz zawsze będzie nieodpowiedni, zbyt ubogi.

Mogę zatem jedynie powiedzieć, z pragnienia mojego serca: Dziękuję”, „Piosenka z przekazem i bardzo chwytająca za serce”, „Ale przepiękna jest ta piosenka”. Podobnych pochwał w komentarzach nie brakuje.

Janek Górka zdobył ogólnopolską popularność dzięki udziałowi w 14. edycji programu The Voice of Poland, który wygrał. W trakcie programu zachwyił widzów nie tylko swoim niezwykłym talentem, ale i skromnością, co przyniosło mu nie tylko głów-

ną nagrodę, ale także tytuł ulubionego finalisty oraz wyróżnienie za najlepszy singiel w plebiscytach. 26 listopada przypomniał o tym wydarzeniu w mediach społecznościowych, dziękując fanom: „Dzięki, że jesteście, bez Was bym nie leciał dalej”.

Nowy utwór Janka wraz z teledyskiem można posłuchać i obejrzeć w naszym portalu pod adresem: www.nowiny.pl/236026.



(mad)

■ – Czy to dziwne, że w przechodniach widzę twoją twarz? – śpiewa w najnowszym utworze artysta pochodzący z powiatu raciborskiego FOT. JANEK GÓRKA/ FB

Zapytaj prawnika. Dziedziczenie pomimo odrzucenia spadku?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Dzisiaj chciałam Państwu opowiedzieć o sytuacji nieco przewrotnej i zrobię to na konkretnym przykładzie. Pani Alicja rozwiódła się z mężem, który nadużywał alkoholu i zaciągał długi. Mieli dwoje małoletnich dzieci. Gdy były już już zmarł Pani Alicja zdając sobie sprawę, że spadkobiercami po zmarłym są jego dzie-

ci odrzuciła w ich imieniu spadek. Chciała ochronić swoje dzieci przed długami i problemami. Jakie było jej zdziwienie, gdy z sądu przyszło pismo wzywające jej dzieci do uczestnictwa w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po ojcu byłego męża, a dziadku małoletnich dzieci, o którym wiedziała że za życia zaciągnął wysoki kredyt,

którego nie spłacał. Przypuszczała też, że kredytów i pożyczek były też mógł zaciągnąć więcej. Początkowo pomyślała, że to pomyłka, bo przecież spadek po ojcu jej dzieci odrzuciły a zmarły też to jego rodzina, ale postanowiła sprawdzić czy Sąd prawidłowo wezwał do uczestnictwa jej dzieci i umówiła się w Kancelarii na poradę praw-

na. Niestety okazało się, że odrzucenie spadku w imieniu dzieci po ich ojcu nie zawsze chroni całkowicie, ponieważ są sytuacje, gdy dzieci będą dziedziczyć po członkach rodziny ojca pomimo tego, że po samym ojcu odrzuciły spadek. I tak było w tym przypadku. Sygnalizuję ten temat, ponieważ wielu rodziców w podobnej sytuacji może być

przekonanych, że odrzucenie spadku po ojcu dzieci chroni całkowicie przed nabyciem długów w spadku po wszystkich członkach rodziny ojca. Temat jest obszerny, dlatego jedynie go wzmiankuje, aby rodzice w takiej sytuacji nie zbagatelizowali problemu, aby uniknąć przykrych niespodzianek.

Uczniowie z Kuźni Raciborskiej obserwują ptaki przez kamery

Przykład z Kuźni Raciborskiej pokazuje, jak nauka może wspierać edukację i rozwijać zainteresowanie ochroną środowiska wśród dzieci i młodzieży. Zainaugurowano tam program „Obserwacja ptaków w budkach lęgowych powstałych przy zaangażowaniu algorytmów głębokiego uczenia”. Projekt, realizowany w ramach Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024, jest wdrażany w Szkole Podstawowej im. Jana Wawrzynka.

Na potrzeby projektu zespół naukowców z Politechniki Śląskiej stworzył prototypowe budki lęgowe, wyposażone w kamery oraz systemy oparte na algorytmach głębokiego uczenia. Dzięki tym technologiom uczniowie mogą codziennie obserwować życie ptaków, a także każdy zainteresowany może śledzić je, odwiedzając stronę: okiemwbudce.ovh, i poznawać ich zwyczaje oraz zachowania. To pierwsze tego typu rozwiązanie, zaprojektowane specjalnie dla szkoły w Kuźni Raciborskiej. Budki lęgowe mają służyć nie tylko jako narzędzie obserwacji, ale także jako inspiracja do rozwijania wiedzy i wrażliwości ekologicznej.

Inauguracja projektu miała miejsce w MOKSiR w



■ Budki lęgowe mają służyć nie tylko jako narzędzie obserwacji, ale także jako inspiracja do rozwijania wiedzy i wrażliwości ekologicznej FOT. INSTYTUT WSPIERANIA BIZNES

Kuźni Raciborskiej, gdzie zgromadzili się uczniowie i nauczyciele ze szkoły podstawowej. Rolę gospodyni wydarzenia pełniła Sabina Chroboczek-Wierzchowska. Uroczystość otworzył burmistrz Wojciech Gdesz, który podkreślił znaczenie

współpracy naukowców, nauczycieli i społeczności szkolnej w działaniach na rzecz ochrony środowiska. Następnie dr Henryk Kretek z Politechniki Śląskiej zaprezentował założenia projektu oraz wyjaśnił, jak działa technologia zastoso-

wana w budkach lęgowych.

Podczas wydarzenia wystąpili również Józef Banaś i Marcin Absalon, rodzice uczniów ze szkoły podstawowej oraz pasjonaci ornitologii. Józef Banaś, fotograf przyrodniczy, podzielił się swoimi zdjęciami ptaków wykonanymi na całym świecie i opowiedział o gatunkach, które można zaobserwować w okolicach Kuźni Raciborskiej, a które – być może – będą miały szansę zadomowić się w przygotowanych budkach. Marcin Absalon skupił się na praktycznym aspekcie projektu, omawiając, jak poprawnie instalować budki lęgowe i dbać o nie, aby ptaki mogły z nich korzystać przez wiele sezonów. Dzięki jego wskazówkom publiczność dowiedziała się, jak wspierać ptaki tak-

że w swoim najbliższym otoczeniu.

Częścią projektu jest program edukacyjny „Świadomi klimatu, działamy na rzecz przyszłości”, realizowany przez zespół EKOTRIO Kuźnia Raciborska, w skład którego wchodzi Joanna Kruszewska, Aleksandra Dik i Henryk Kretek.

Aleksandra Dik przedstawiła planowane działania w dwóch etapach. Pierwszy to warsztaty „Mozaika Klimatyczna – Climate Fresk Polska”, podczas których uczniowie poznają mechanizmy zmian klimatycznych. Drugi etap to obliczenie śladu węglowego szkoły i wdrożenie działań zmierzających do jego zmniejszenia, takich jak oszczędzanie energii czy promowanie zrównoważonego stylu życia.

IWB, (oprac. d)

REKLAMA

czas na miłość

KINO ROMANTYCZNE

pn. - czw. **21:05, 23:15**

T V S

POZYCJA 85 POZYCJA 66 POZYCJA 62 POZYCJA 199 POZYCJA 220/952/111 WOI. ŚLĄSKIE, OPOLSKIE, ŁÓDZKIE, DOLNOŚLĄSKIE PIŁKARZKA POZYCJA 27

Wzrusza i śmieszy, a przede wszystkim pomaga

Już 13. grudnia Gwiazdka Serc rozbrzysnęła się nowo. Kolejna, 21. edycja koncertu będzie wzruszać, śmieszyć, ale przede wszystkim pomagać. Na deskach Raciborskiego Centrum Kultury wystąpią znani i lubiani Raciborzanie, a już teraz w młodzieżowym Domu Kultury trwają próby do charytatywnego show.

Gwiazdka Serc Raciborskiej Izby Gospodarczej to wydarzenie, które na stałe wrosło w historię Raciborza. W tym roku to już 21. edycja, a środki ze sprzedaży cegiełek i od sponsorów tradycyjnie zostaną

przekazane na wsparcie dla potrzebujących dzieci z regionu.

13. Grudnia w Raciborskim Centrum Kultury, które jest jednym ze współorganizatorów wydarzenia, zobaczymy samorządowców, przedsiębiorców, lekarzy, ludzi związanych z kulturą, edukacją i wielu innych. Przygotowania idą pełną parą, soboty poprzedzające wydarzenie upływają na próbach do koncertu w Młodzieżowym Domu Kultury. Placówka od lat jest współorganizatorem wydarzenia i nieocenionym wsparciem występujących. – Gwiazdka Serc to impre-

za charytatywna i dla mnie jest oczywiste, że tego typu akcje należy wspierać. W ciągu tych wszystkich lat sama brałam udział w tym wydarzeniu, brali w nim udział również tancerze z mojej grupy Rewia, a także z innych grup tanecznych, wokaliści, czy aktorzy – wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury. Cieszymy się, że po raz kolejny możemy wesprzeć Raciborską Izbę Gospodarczą w organizacji, a także, zapewnić wszystkim występującym miejsce do prób, które są tak ważne dla powodzenia całego przedsięwzięcia – mówi Ewelina



■ Los Izbos to jeden z zespołów, które zaprezentują się na scenie podczas 13. Gwiazdki Serc

Uriasz, pełniąc obowiązki Dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury.

Przed występującymi już tylko próba generalna w Raciborskim Centrum Kultury.

(red)

Kiedy Kuliga był świętym Mikołajem. Przedszkole z Ostroga działa 4 dekady

Przedszkole nr 24 z Oddziałami Integracyjnym i Specjalnym w Raciborzu obchodziło swoje 40-lecie. Uroczysty Jubileusz zorganizowany w Raciborskim Centrum Kultury, obfitował we wspomnienia, refleksje, a także dostarczył zebranych wiele powodów do wzruszeń.

Na samym wstępie gościom wydarzenia przy-

bliżona została historia placówki, zmiany w jej funkcjonowaniu, oraz najważniejsze wydarzenia na drodze do tego wyjątkowego jubileuszu. Wspomniano wszystkie panie dyrektorki, które przez cztery dekady prowadziły to szczególne miejsce.

Jubileusz uświetnił występ podopiecznych przedszkola, którzy wprowadzili na sali widowiskowej RCK

magiczny klimat świąt Bożego Narodzenia, za sprawą przedstawienia „Niech się spełnią twoje marzenia”. Zaraz po nich na scenie pojawiły się dziewczyny z raciborskiej SKAZY z pokazem tańca nowoczesnego, dzięki którym na scenie mieliśmy prawdziwą eksplozję pozytywnej energii.

Na wydarzeniu obecny był I Zastępca Prezydenta Miasta Raciborza Michał Kuli-

ga, który podczas swojego przemówienia wspominał o swoich prywatnych, miłych doświadczeniach z tą placówką, między innymi kiedy to wcielał się w rolę Świętego Mikołaja podczas przedszkolnych mikołajek.

Wydarzeniu towarzyszył świąteczny kiermasz rękodzieła, oraz loteria fantowa, której dochód przeznaczony zostanie na inicjatywy placówki.

(red)



■ Z okazji jubileuszu podziękowano byłym dyrektorkom P-24

Głód ziemi. „Tej sprawy nie załatwi się tak od ręki”

Posłanka Gabriela Lenartowicz brała udział w posiedzeniu sejmowej komisji rolnictwa i rozmawiała z wiceszefem centrali KOWR-u o podziale gruntów dzierżawionych dotąd przez spółkę Agromax z Raciborza.

To tylko założenia do końcowego projektu

Lenartowicz nie jest członkinią komisji rolnictwa, ale zaproszono ją na posiedzenie, na którym omawiano temat podziału gruntów Skarbu Państwa m.in. w powiecie raciborskim. – Przyjechali rolnicy z całej Polski, ale przyjechali też przedstawiciele tych dawnych większych gospodarstw farmerskich, które można powiedzieć,

bronią swojego statusu – powiedziała G. Lenartowicz na śniadaniu prasowym w Raciborzu 2 grudnia.

Informacje, jakie podano w komisji, były zbieżne z tymi, które przedstawiono w Raciborzu, na spotkaniu w starostwie z szefem częstochowskiego KOWR. Posłanka знаła je także z wizyty u wiceszefa tego ośrodka.

– Mamy sytuację taką, że jeśli chodzi o naszą sprawę, czyli grunty po Agromaxie, to one wróciły do dyspozycji KOWR, a w związku z tym, że to było w trakcie upraw i nie było możliwa w tak krótkim czasie przeprowadzenie normalnych przetargów, to ten plan czy projekt podziału ziemi jest tylko założeniem do końco-

wego projektu. Musi być on skutecznie przeprowadzony, żeby uruchomić przetargi, czy to licytacyjne, czy przetargi ofertowe, czy też wydzielić ośrodki produkcji rolnej, te większe, które mogłyby stanowić zaplecze dla byłego gospodarstwa Agromaxu. To wszystko wymaga wytycznych geodezyjnych, a to jest naprawdę duża praca. Prezesi oddziałów KOWR, w tym częstochowskiego skarżą się za na zbyt małą obsadę etatową, żeby poprowadzić te procedury, zwłaszcza że tu się muszą posiłkować też zewnętrznymi pracami ze strony geodezyjnej.

KOWR musi zadbać o zaplecze

– Tego się nie da zrobić tak

od ręki, szybko. My mamy w powiecie raciborskim w miarę sytuację unormowaną, bo wydaje się, że większość rolników, ale i przedstawicieli czy Izby Rolniczej, czy stowarzyszeń rolników, związków, oni wszyscy wstępnie akceptują ten zamysł podziału, przygotowany przez częstochowski KOWR. Pojawiają się próby, żeby jednak tzw. OPR-ów nie wydzielać. KOWR tłumaczy, że musi także zadbać o budynki gospodarcze i całościowo ten kwestię potraktować. Chodzi o interes Skarbu Państwa, który reprezentuje KOWR – podkreśliła G. Lenartowicz na swojej konferencji prasowej z 2 grudnia.

– Planowano, że do końca na roku raczej nie zdążą

z tymi formalnościami, że to trochę jeszcze potrwa. Na tej kwestii ziemi to już nie jeden politykę uprawia. I to taką wykorzystującą ludzi i wykorzystującą też to, że nie tyle niewiedzy, co niemożności dostępu do pewnych informacji – zauważyła Lenartowicz.

Dodała, że naobiecowano tego, że pojawili się Janosiki, co dzielili ziemię po 10 ha za bezcen. – Już prawie każdemu ją obiecywano. To przykre, bo nie wolno tak ludźmi manipulować i ich wykorzystywać, bo to są autentyczne potrzeby tych rolników. W tym duchu słano interpelacje: czemu się stadninie koni z Pruszkowa wydzierżawia coś, co powinno trafić do rolników? – podała posłanka.

Publicystyka atakuje

– To jest jednostka KOWR, gdzie w jego imieniu tą odzyskaną ziemią się zarządza do momentu przygotowania przetargów. I to jest jedyna prawda i ci piszący te interpelacje mają pełną tego świadomość. Chodzi jednak o taką publicystykę, bo gdyby się tak wczytały te interpelacje, zwłaszcza tych raciborskich posłów ostatnio, to więcej w niej ataków politycznych i publicystyki niż rzeczywistego pytania prawnego korzystając z ustawowych prerogatyw poselskich. To jest tylko po to, żeby właśnie uderzyć, a nie po to, żeby się czegoś dowiedzieć – podsumowała G. Lenartowicz.

(ma.w)



■ Najmłodsza uczestniczka przyjechała z Sudółu



■ Ze Stajni Diament państwa Bugdółów przyjechał także św. Mikołaj

Konno z modlitwą w stronę kościoła Mikołaszka. W Krzanowicach mikołajkowa procesja

Spod plebanii do kościółka na obrzeżach miasteczka podążyli przed południem 6 grudnia liczni jeźdźcy. Zjechali się do Krzanowic z okolicy. Na czele procesji jechał mężczyzna z krzyżem.

To doroczna, mikołajkowa tradycja sięgająca jeszcze posługi proboszcza Franciszka Pawlara. W jego ślady podąża m.in. ksiądz Grzegorz Sonnek, miłośnik jazdy konnej, który w tym roku musiał zrezygnować z trasy w siodle, bo przypadły mu obowiązki duszpaster-

skie. Pojechał w bryczce, do której wsiadły „diablica” i „anioł” – przebrane amazonki. Bryczka należała do Stajni Diament z raciborskiej Studziennej. Siedział w niej jeden z mikołajów – w tej roli Krzysztof Lamla.

Na procesję wybrały się m.in. 7-latką na kucyku i 10-latką na nieco większym koniu. W pochodzie na mszę w Mikołaszku udali się także dzieci z miejscowej szkoły.

Nie wszyscy dosiedli swego rumaka – część jechała w bryczkach. Maratonką



■ Ziemię krzanowicką reprezentowali m.in. mieszkańcy Pietraszyna

dotarł do Krzanowic pan Wilibald Kuczera z Sudółu mający za sobą kilkadziesiąt lat udziału w słynnej procesji

wielkanocnej.

Uczestnicy napotkali po drodze wielu pozdrawiających ich mieszkańców



■ Ksiądz Grzegorz Sonnek to miłośnik jazdy konnej, ale tym razem jechał w bryczce

Krzanowic. Czestowano ich cukierkami.

Po trzykrotnym okrążeniu świątyni jeźdźcy udali się z

powrotem, a wierni zgromadzili na nabożeństwie.

(ma.w)

Profesor Gabriela Kapica napisała książkę. Wydała ją ANS

2 grudnia w murach Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu odbyła się promocja najnowszej książki prof. dr hab. Gabrieli Kapicy pt. „Dziecięca enigmistyka w procesie wspierania twórczych zdolności językowych młodszych uczniów”. Publikacja ukazała się nakładem Wydawnictwa Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli środowisk akademickich, pedagogicznych oraz licznych miłośników literatury i edukacji.

Zagadki jako narzędzie twórczego rozwoju

W sali B202 zgromadzi-

li się goście, w tym dr Paweł Strózik, prof. Uczelni, Rektor Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu oraz dr Beata Fedyn, prof. Uczelni, Prorektor ds. Studentów, która przedstawiła biografię autorki. Nie zabrakło również przedstawicieli Instytutu Studiów Edukacyjnych na czele z dr Ludmiłą Nowacką Dyrektorem Instytutu Studiów Edukacyjnych i dr Iloną Gembalczyk, prof. uczelni, zastępcą dyrektora. Wydarzenie było okazją do refleksji nad rolą zagadek w procesie kształcenia najmłodszych.

Sama Autorka prof. dr hab. G. Kapica, emerytowana profesor Uniwersytetu Opolskiego i ANS w Raci-



■ Autorka – prof. dr hab. G. Kapica zaprezentowała fragmenty książki, przywołując liczne wypowiedzi dzieci uczestniczących w badaniach

Prekursorka w dziedzinie enigmistyki

Prof. dr hab. G. Kapica od lat zajmuje się alfabetyzacją dzieci, pedagogiką twórczości oraz teorią i praktyką enigmistyki. Jej dorobek naukowy obejmuje liczne publikacje, w

tym wcześniejsze prace poświęcone rozrywkom umysłowym. Jak sama podkreśliła, enigmistyka to nie tylko nauka, ale także pasja, którą pragnie dzielić się z innymi.

borzu, podkreśliła, że zagadki – od wieków obecne w kulturze – mogą stać się narzędziem wspierającym rozwój kreatywności dzieci. Jak zauważyła, umiejętność rozwiązywania i konstruowania zagadek wspiera takie zdolności twórcze jak płynność, giętkość i oryginalność myślenia. Wyniki badań przedstawione w książce dowodzą, że dzieci z entuzjazmem podchodzą do enigmistyki, traktując ją nie tylko jako zabawę, ale i wyzwanie intelektualne.

Wyjątkowe badania, wyjątkowa publikacja

Monografia „Dziecięca enigmistyka w procesie wspierania twórczych zdol-

ności językowych młodszych uczniów” to efekt wieloletnich badań nad zastosowaniem zagadek w edukacji elementarnej. Autorka zaprezentowała fragmenty książki, przywołując liczne wypowiedzi dzieci uczestniczących w badaniach: „Lubię się przy zagadkach pomęczyć i całkiem sama wykonać zadanie”; „Jestem dumna i szczęśliwa, że udało mi się ułożyć zagadkę”; „Odgadłem i mówię: BINGO!”

Te wypowiedzi stanowią dowód na to, jak wielką rolę mogą odgrywać zagadki w kształtowaniu pozytywnych postaw wobec nauki i rozwoju intelektualnego.

(opr. m)

To miał być najwyższy tydzień w szpitalu. Pawłowa żegnają zmarłego ks. Zygmunta proboszcza przez prawie 40 lat

Pawłów pograżył się w żałobie. Duchowni, przedstawiciele władz i licznie zgromadzeni mieszkańcy pożegnali proboszcza, który przez niemal czterdzieści lat pełnił posługę w miejscowej parafii. O głębokiej więzi ks. Zygmunta Hupki z mieszkańcami świadczyły zapalone znicze oraz flagi z czarnym kirem, które pojawiły się w różnych częściach wioski. Duchowny zmarł w wieku 72 lat, po 45 latach kapłaństwa.

Śmierć skłania do refleksji nad istotą Adwentu

Ks. Zygmunt Hupka niemal całe swoje kapłańskie życie związał z Pawłowem. Siedem lat po święceniach rozpoczął posługę w Rzymskokatolickiej Parafii św. Michała Archanioła, gdzie przez 38 lat pełnił swoją misję. Najpierw, od 27 sierpnia 1986 roku, jako administrator, a już 3 listopada tego samego roku objął stanowisko proboszcza, które piastował aż do swojej nagłej śmierci 3 grudnia. Jego odejście jest dla mieszkańców szokiem. Wierni czekali na jego powrót ze szpitala, wierząc, że poprowadzi tegoroczne roraty, na które, jak zawsze, przygotował niespodzianki dla dzieci. Był znany z

wyjątkowego podejścia do tych uroczystości.

Pogrzeb ks. Zygmunta Hupki odbył się w piątek, 6 grudnia. Biskup Waldemar Musioł w swojej homilii wspominał zmarłego proboszcza jako kapłana gorliwego i oddanego lokalnej wspólnoty. Biskup podkreślił, że śmierć duchownego skłania do refleksji nad istotą Adwentu. – Nie chodzi tu tylko o wieniec adwentowy, roraty czy kolorowe jarmarki, których zwieńczeniem jest suto zastawiony stół. Adwent to całe nasze życie, którego zwieńczeniem jest spotkanie z Bogiem na progu wieczności – mówił hierarcha.

Kapłan o wielkiej wierze

Ze zgromadzonymi w kościele biskup Musioł dzielił się osobistym wspomnieniem o zmarłym. Przyznał, że ich pierwsze spotkanie miało miejsce ponad 30 lat temu, kiedy jako młody chłopak spotkał ks. Zygmunta w Polskiej Misji Kłaretzkiej we Frankfurcie, gdzie proboszcz z Pawłowa spędzał swój letni urlop. Wspominał, że podczas późniejszych spotkań, zarówno w dekanacie pietrowickim, jak i przy okazji wizytacji, w jego pamięci zapisał się obraz człowieka o wielkim sercu i wyjątkowym poczuciu humoru. Często objawiało się ono w scenerii wypeł-



■ W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył m.in. biskup pomocniczy diecezji opolskiej Waldemar Musioł. Podkreślił, że ks. Zygmunt Hupka był kapłanem o wielkiej wierze i głębokim zaufaniu do Pana Boga, nawet w ostatnich latach, gdy jego siły zaczęły słabnąć. Dodał również, że ks. Zygmunt był proboszczem, który z wielką miłością wypowiadał się o swoich parafianach i wspólnie z nimi troszczył się o pawłowski kościół.

nionej dymem, który – jak zaznaczył z uśmiechem – bynajmniej nie pochodził z kościelnego kadzidła.

Mówił o nim także, że był kapłanem o wielkiej wierze i głębokim zaufaniu do Pana Boga, nawet wtedy, gdy w ostatnich latach jego siły zaczęły słabnąć. Dodał, że ks. Zygmunt był proboszczem, który z wielką miłością wypowiadał się o swoich parafianach i wspólnie z nimi troszczył się o pawłowski kościół.

Biskup opolski zdradził również, że podziwiał ks. Zygmunta za jego zainteresowanie nowoczesnymi technologiami i biegłość w ich wykorzystaniu w duszpasterstwie, co, jak dodał z żalem, jest rzadkością wśród wielu młodszych proboszczów. – Jego zestaw pilotów i innych urządzeń zawsze w zasięgu ręki sprawiał wrażenie, że steruje nie tylko parafią, ale całym otaczającym go światem – wspominał z uśmiechem biskup.

Biskup Waldemar Musioł powiedział także, że nagła śmierć duchownego, który mimo osiągnięcia wie-



■ Pietrowicki samorząd reprezentowali skarbnik Marzena Kopczewska, sekretarz Gabriel Kuczera oraz wójt Adam Wajda



■ Pogrzeb ks. Zygmunta Hupki miał miejsce w piątek, 6 grudnia

ku, w którym mógł przejść na emeryturę, pozostawał aktywny, jest bolesną stratą, zwłaszcza w kontekście wielkiego kryzysu powołań kapłańskich.

To miał być najwyższy tydzień w szpitalu

Na zakończenie mszy głos zabrali m.in. przedstawiciele rady parafialnej. W ich przemówieniach pojawiły

się słowa, że ks. Zygmunt odszedł, pozostawiając mieszkańców jak sieroty. – Kiedy kilka dni temu się spotkaliśmy, opowiadał o swoich planach. Nic nie wskazywało na to, że zbliża się czas odejścia. Mówił wtedy, że chciałbyś dożyć jeszcze dwóch lat, aby świętować 40-lecie posługi na naszej parafii i zakończyć renowację ołtarzy – wspominał jeden z przedstawicieli rady parafialnej z ambony.

Kolejna mówczyni dodała, że choć wszyscy zdawali sobie sprawę, że śmierć jest nieuchronną częścią ludzkiego życia, to nikt nie przypuszczał, że nadejdzie tak nagle. – Na to nie byliśmy i nie jesteśmy przygotowani. To miał być najwyższy tydzień w szpitalu, diagnoza, a potem powrót i spokojny, wspólny czas Adwentu. Roraty, Mikołaj, nabożeństwa, oczekiwanie na Święta – radosne, rodzinne – mówiła ze wzruszeniem. – Bo kiedy jest się naszym proboszczem przez 38 lat, to nie wyobrażamy sobie, że odejście przyjdzie tak nagle, bez przygotowania, bez pożegnania...

Pamięć o księdzu nigdy nie zgaśnie

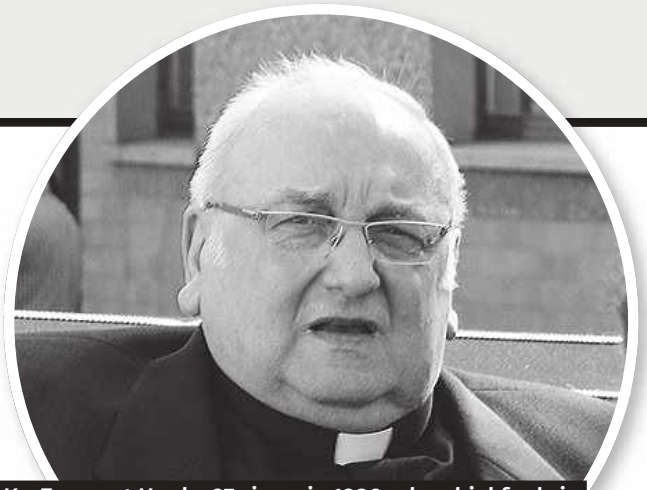
Wójt Adam Wajda wspominał duchownego, podkreślając, że ks. Zygmunt nigdy nie odmawiał pomocy. Każda prośba, każdy telefon spotykał się z odpowiedzią: „Tak, zapraszam, mam czas”. Dziękował za to, że ksiądz, niczym nieustrudzony pielgrzym, niosąc światło wiary, wszędzie, gdzie się pojawiał, starał się przekazywać piękno chrześcijańskich wartości.

Wójt przypomniał także, że to właśnie proboszcz re-aktywował dożynki, które we wsi odbywają się do dziś.



■ Proboszczowi w ostatniej drodze asystowali strażacy

.. Mieszkańcy ta Hupkę,



Ks. Zygmunt Hupka 27 sierpnia 1986 roku objął funkcję administratora Rzymskokatolickiej Parafii św. Michała Archaniola w Pawłowie, a już 3 listopada tego samego roku został mianowany proboszczem. Posługę tę pełnił nieprzerwanie aż do swojej nagłej śmierci 3 grudnia.

– To kapłan, który przez całe pokolenia mieszkańców Pawłowa przeprowadzał przez trudne zmiany: polityczne i społeczne – mówił, opisując ks. Zygmunta jako osobę otwartą, pomocną i przyjacielską. Wójt Wajda zapewniał, że pamięć o księdzu nigdy nie zgaśnie. – Księżę, pomimo tego, że odchodzisz, zostawiłeś tu, w tej parafii, coś, co nie przemija: umiejętność dbania o to, by nasza wiara w każdym sercu była pielęgnowana i nigdy nie wygasła.

Sołtys Fryderyk Gwóźdź mówił z kolei, że każde pożegnanie, a szczególnie to ostatnie, skłania do zadumy i refleksji. Z kościelnej ambony podziękował duchownemu w imieniu swoim oraz wszystkich zgromadzonych za lata służby. – Uczyłeś nas, jak żyć blisko Boga i iść właściwą drogą. Kiedyś to ty dziękowałeś, że jesteśmy tutaj z tobą, w tym kościele. Dziś to my, zgromadzeni, dziękujemy, drogi ks. Zygmunie, że byłeś z nami – podkreślał.

Ks. Zygmunt Hupka – wikariusz, proboszcz, dziekan honorowy

Duchowny urodził się 12 kwietnia 1953 roku w Chorzowie, w rodzinie robotniczej Franciszka i Elżbiety Hupka z domu Krawczyk.

Chrzest przyjął w parafii św. Jadwigi w Chorzowie. Miał dwóch braci. W 1954 roku rodzina przeprowadziła się do Pyskowic, gdzie w 1968 roku ukończył szkołę podstawową. Następnie kontynuował naukę w Technikum Chemicznym w Gliwicach, uzyskując maturę w 1973 roku.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Świecenia kapłańskie przyjął 6 maja 1979 roku w opolskiej katedrze z rąk bp. Alfonsa Nossola. Swoją posługę rozpoczął jako wikariusz w parafii św. Józefa w Opolu -Szczepanowicach, gdzie pracował od 11 czerwca 1979 roku do 25 sierpnia 1982 roku. Następnie służył jako wikariusz w parafii NMP Matki Kościoła w Zabrze-Helenka, pełniąc tę funkcję do 27 sierpnia 1986 roku.

W latach 2001–2011 ks. Zygmunt Hupka pełnił funkcję wicedziekana dekanatu Pietrowice Wielkie. Jego zaangażowanie w życie diecezji zostało docenione poprzez przyznanie mu honorowych tytułów: radcy duchownego (12 grudnia 2022 roku) oraz dziekana honorowego (8 kwietnia 2004 roku).

Dawid Machecki

Można więcej dorobić do emerytury. Limity zarobkowe weszły w życie

Od 1 grudnia emeryci, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego oraz renciści, mogą więcej dorobić do swojego świadczenia niż dotychczas. Bezpieczny próg przychodu wzrasta o 86,30 zł, osiągając kwotę 5713,20 tys. zł brutto. Z kolei górna granica dla osób zarabiających więcej wzrasta o 160,20 zł, wynosząc 10 610,20 zł.

– Limity zarobkowe zmieniają się cztery razy w roku, tj. w marcu, w czerwcu, we wrześniu i w grudniu, a ich wysokość zależy od przeciętnego wynagrodzenia w kraju za poprzedni kwartał. Nie wszyscy świadczeniobiorcy ZUS-u muszą ich przestrzegać. Grupą osób, która powinna je śledzić, są wcześniejsi emeryci i ren-

ciści. Po przekroczeniu 70 lub 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w danym okresie, wypłata świadczenia może zostać obniżona lub zawieszona – informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

Od grudnia limity dotyczące pracujących wcześniejszych emerytów i rencistów uległy podwyższeniu. Oznacza to, że mogą dorobić więcej do swojego świadczenia. Bez żadnych ograniczeń w świadczeniu młodszy emeryci i renciści mogą miesięcznie zarobić do kwoty 5713,20 zł brutto, co stanowi 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. W przypadku, gdy miesięczny przychód przekroczy 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, czyli kwotę 10 610,20 zł brutto, wypłata świadczenia może zostać zawieszona.

Jeśli natomiast miesięczny przychód będzie wyższy niż 5713,20 zł brutto, ale

nie przekroczy kwoty 10 610,20 zł brutto, świadczenie zostanie zmniejszone o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia. Ta maksymalna kwota do kolejnej waloryzacji, wynosi 890,63 zł dla emerytów i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, 668,01 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy, oraz 757,08 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.

Emeryci, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) mogą uzyskiwać dodatkowe przychody bez żadnych ograniczeń. Ich świadczenie nie zostanie zmniejszone ani zawieszone, jeśli przekroczą przychód na poziomie 70 proc., czy 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Istnieje jednak jeden wyjątek od tej zasady: jeśli ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia mi-

nimalnego, która od marca tego roku wynosi 1780,96 zł brutto. W przypadku, gdy przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość podwyższenia do minimum emerytury, świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum.

Niektóre grupy rencistów również mogą pracować i zarabiać bez ograniczeń. Mowa tu o osobach pobierających renty dla inwalidów wojennych oraz, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy jest związana ze służbą wojskową. Przywilej ten obejmuje także renty rodzinne przysługujące po uprawnionych do tych świadczeń.

Kolejną grupą osób, które nie muszą martwić się o osiągane przychody są świadczeniobiorcy pobierający rentę rodzinną, która jest korzystniejsza finansowo niż emerytura ustalona na podstawie ukończenia powszechnego wieku emerytalnego.

(oprac. dl)

Świąteczna zabawa na Zamku Piastowskim. Już za tydzień kolejne atrakcje!

Tłumy dzieci i rodziców wypełniły 8 grudnia Zamek Piastowski, który przemienił się w bajkową krainę pełną świątecznych atrakcji. Organizatorzy zapowiadają, że to nie koniec – kolejna dawka wrażeń już 15 grudnia.

Czym zachwyciła ostatnia niedziela?

Na dziedzińcu zamkowym mali goście mogli spotkać wielkiego pluszowego Misia oraz jego towarzyszy – Gapcia i Funfla. Bajkowy las, żywa

szopka oraz przejażdżki bryczką po Parku Zamkowym dopełniły świątecznego klimatu. W salach edukacyjnych czekały warsztaty przygotowane przez raciborskie żłobki i przedszkola. Malowanie twarzy, tworzenie ozdób choinkowych oraz zajęcia sensoryczne przyciągnęły najmłodszych. Dla miłośników historii Drengowie znad Górnej Odry przygotowali pokaz życia dawnych mieszkańców regionu oraz poczęstunek wikingów. Wieczór zakończyła

muzyczna podróż do Wiednia z Appassionata Ensemble. Wybrzmiała muzyka klasyków, m.in. Straussów.

Co zaplanowano na 15 grudnia?

Nadchodząca niedziela to kolejna okazja, by spędzić czas na zamku. W programie:

- Od 14:00: interaktywna wystawa „Wyprawa w głąb Ziemi” przygotowana przez Carbonarium z Jastrzębia-Zdroju, wystawa maszyn z klocków Lego, pokazy zumby dla

dzieci, gry sportowe i tory przeszkód.

- O 16:00: zimowy koncert „Muzyczna karuzela” z udziałem Doroty Banaś i jej zespołu.

Kto wsparł wydarzenie?

W organizację świątecznego festynu zaangażowali się Powiat Raciborski i Zamek Piastowski, a niedzielnej strefy dziecięcej Julia Parzonka. Podczas imprezy zbierano datki na rzecz Stowarzyszenia „Spektrum”.

(r)

KALENDARZ IMPREZ PTTK RACIBÓRZ ROK 2025

Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze Oddział w Raciborzu

Ul. Chopina 16, 47-400 Racibórz, tel. (032) 415 30 93
www.raciborz.pttk.pl, e-mail: poczta@raciborz.pttk.pl

Rok założenia 1955, Biuro PTTK czynne: od poniedziałku do czwartku w godz. 10.00 – 16.00

Termin	Nazwa i miejsce imprezy	Rodzaj imprezy	Ilość uczest.	Osoba odpowiedzialna	
11.01.2025	KULIG – WISŁA CZARNE	górska	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617
25.01.2025	KOPALNIA GUIDE I SZTOLNIA LUIZA W ZABRZU	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
08.02.2025	ŁYSICA – GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
01.03.2025	70-LECIE ODDZIAŁU PTTK RACIBÓRZ	spotkanie	100	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
08.03.2025	BOCHNIA I KRAKÓW	krajoznawcza	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617
21.03.2025	53 RAJD – POWITANIE WIOSNY DLA DZIECI I MŁODZIERZY	wielo-dyscyplinowa	100	Zygmunt Kobylak	tel. 662 587 410
22.03.2025	KŁODZKA GÓRA I BISKUPIA KOPA	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
05-06.04.2025	WARSZAWA	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
26.04.2025	PRADZIAD	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
26.04.2025	ŚLADAMI EICHENDORFFA	rowerowa	15	Bugla Roman	tel. 508 765 674
10.05.2025	8 RODZINNY SPACEROWY RAJD ROWEROWY PO ZIEMI RACIBORSKIEJ „Śladami Obrońców Granic”	rowerowa	30	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
17-18.05.2025	WYSOKA KOPA I SKOPIEC	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
24.05.2025	PRZEWODNIK CZEKA	rowerowa	15	Stanisław Żółciński	tel. 506 704 540
31.05.2025	ZOO SAFARI W CZECHACH	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
07.06.2025	POCHODZENIE POETY J. von EICHENDORFFA	rowerowa	15	Bugla Roman	tel. 508 765 674
15-16.06.2025	TORUŃ I ŁÓDŹ	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
22-28.06.2025	WIZYTA W NIEMCZECH	krajoznawcza	20	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
29.06.2025	BABIA GÓRA	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
04-06.07.2025	PRZYJAZNA GRANICA	rowerowa	30	Jarosław Chacko	tel. 664 471 075
12.07.2025	PRZEWODNIK CZEKA	rowerowa	15	Stanisław Żółciński	tel. 506 704 540
19.07.2025	ŚNIEŻKA	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
26.07.2025	CZTERY WIEŻE	rowerowa	30	Artur Katolik	tel. 727 634 573
26-27.07.2025	POZNAŃ BISKUPIN GNIEZNO	krajoznawcza	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617
16.08.2025	ŚNIEŻNIK	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
29-31.08.2025	CUDA CERAMIKI	rowerowa	30	M. i A. Żurkowscy	tel. 602 531 517
30-31.08.2025	JURA KRAKOWSKO – CZĘSTOCHOWSKA	krajoznawcza	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617
06.09.2025	HRABIA LICHNOWSKY	rowerowa	15	Bugla Roman	tel. 508 765 674
13.09.2025	ZAMEK KSIĄŻ I SKLANE MIASTO ADRŠPACH	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
19.09.2025	58 RAJD HUSARII PO ZIEMI RACIBORSKIEJ	wielo-dyscyplinowa	100	Zygmunt Kobylak	tel. 506 704 540
20.09.2025	PRZEWODNIK CZEKA	rowerowa	15	Stanisław Żółciński	tel. 506 704 540
27-28.09.2025	BIESZCZADY	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
04.10.2025	ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARSKIEGO	rowerowa	30	Jarosław Chacko	tel. 664 471 075
11-12.10.2025	WYSOKA I REDYK W SZCZAWNICY	górska	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617
26.10.2025	CZECHY	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
14-17.11.2025	ZA OSTANIM BLISTREM – HLUCIN	społeczno-turystyczna	600	Klub Czeskich Turystów z Ostrawy	
15-16.11.2025	TURBACZ I MOGIELNICA	górska	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
05-07.12.2025	MIKOŁAJ Z PTTK	górska	30	A. Katolik i P. Armatys	tel. 727 634 573
06.12.2025	JARMARK BOŻONARODZENIOWY WE WIEDNIU	krajoznawcza	50	Andrzej Kuśnierz	tel. 608 442 739
13.12.2025	SPOTKANIE OPŁATKOWE	spotkanie	30	Grzegorz Pierchała	tel. 507 454 989
27-28.12.2025	BIAŁKA TATRZAŃSKA – Zakończenie Sezonu i spacer po Tatrach	górska	50	Zdzisława Musioł	tel. 510 929 617

Informacje o imprezach będą publikowane z wyprzedzeniem na profilu FB w formie wydarzeń i na stronie internetowej Oddziału
www.raciborz.pttk.pl

Krzysztof Sałajczyk z Budzisk, były prezes Unii Racibórz, nowym prezesem TS Podbeskidzie

– Czuję się zaszczycony – komentuje Krzysztof Sałajczyk, były prezes Unii Racibórz Sp. z o.o., mieszkaniec Budzisk w gminie Kuźnia Raciborska, związany z miejscową OSP.

Krzysztof Sałajczyk został nowym prezesem TS Podbeskidzie S.A. – poinformował o tym klub piłkarski z Bielska-Białej. W komunikacie klub przedstawił Sałajczyka jako absolwenta Johan Cruyff Institute w Barcelonie, gdzie ukończył kierunek Master in Football Business. Wcześniej pełnił funkcję Pełnomocnika Zarządu ds. Rozwoju Biznesu w ekstraklasowej

Warcie Poznań i jest członkiem stowarzyszenia Sport Biznes Polska. Niedawno zakończył zagraniczny staż w czołowym europejskim klubie na stanowisku Business Relationship Management.

– Czuję się zaszczycony, że dołączyłem do rodziny Podbeskidzia. Zdaję sobie sprawę, że przede mną duże wyzwanie, ale jestem na nie gotowy. Chcę dać z siebie wszystko dla tego klubu i naszych kibiców – komentuje nowy prezes. Rada Nadzorcza TS Podbeskidzie S.A. powołała Sałajczyka na stanowisko Prezesa Zarządu 29 listopada.

Konkurs na to stanowisko ogłoszono po tym, jak 29 października Krzysztof Przeradzki podjął uchwałę o powierzeniu prokury samoistnej Michałowi Mińcowi, wieloletniemu pracownikowi klubu, a następnie zrezygnował z pełnionej funkcji Prezesa Zarządu.

Jak donosi Dziennik Zachodni, decyzja ta była efektem sła-

bych wyników Górali w 2. lidze oraz fatalnej atmosfery wokół klubu z Bielska-Białej, która zagościła się po zadymie, do jakiej doszło podczas derbów Podbeskidzia z Rekordem. Klub w swoim oświadczeniu odniósł się do tego meczu, podkreślając, że derby Bielska-Białej miały być piłkarskim świętem całego miasta i regionu, jednak przez wydarzenia na trybunach sytuacja potoczyła się inaczej. Zapisano również, że klub dokona szczegółowej analizy zdarzeń, które miały miejsce na trybunach. Prezydent Bielska-Białej, Jarosław Klimaszewski, skomentował te incydenty, stwierdzając, że „ekscyty do jakich doszło na trybunach, spowodowane przez kibiców Białskiego Klubu Sportowego, to nie tylko pogwałcenie dobrych obyczajów i zbeszczeszczenie ducha sportu. To zwyczajne chuligaństwo, które wymaga stanowczego potępienia”.

(mad)



■ Krzysztof Sałajczyk był pierwszym prezesem spółki komunalnej Unia Racibórz Sp. z o.o. w Raciborzu. Zrezygnował z tej funkcji 19 listopada 2020 roku, tłumacząc swoją decyzję nadchodzącą operacją, która, jak podkreślił, wyklucza go z pracy na dłuższy czas. FOT. SZYMON JASZCZUROWSKI/ TS PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Memoriał Marcina Mizi. Więziennik grał w barwach Unii



■ Drużyna więzienników, której towarzyszyła dyrektor Dagmara Lotawiec-Serafin z ZK w Raciborzu

12 zespołów wzięło udział w rywalizacji służb mundurowych na zawodach w futsalu. Turniej rozegrano w ostatni listopadowy weekend. Pojechali nań także funkcjonariusze z Raciborza.

W sali widowiskowo-sportowej w Jastrzębiu-Zdroju odbył się Turniej Służb

Mundurowych w Futsalu. Zorganizowali go Komendant Miejskiej Policji w Jastrzębiu-Zdroju, Wydział Doboru i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, Komendant Powiatowej Policji w Wodzisławiu-Śląskim, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w

Jastrzębiu-Zdroju oraz dyrektor Zakładu Karnego w Jastrzębiu-Zdroju. Piłkarski turniej odbył się ku pamięci młodszego chorążego Marcina Mizi. Imprezę rozpoczęto od złożenia kwiatów przez delegację służb mundurowych przy grobie Marcina Mizi. To funkcjonariusz Zakładu Karnego



■ Ekipa raciborskiej policji na memoriale chorążego Mizi

w Jastrzębiu-Zdroju, który tragicznie zmarł 12 czerwca 2024 roku. Marcin Mizia był pasjonatem sportu – od wielu lat grał w piłkę nożną. Był wychowankiem MOSiR-u w Jastrzębiu-Zdroju, piłkarzem KS Spójni Landek, a wcześniej także raciborskiej Unii. – Ruch i aktywność sportowa były dla niego

pasją, sposobem spędzania wolnego czasu. Jako funkcjonariusz cechował się rzetelnością, zaangażowaniem i oddaniem. Był życzliwym i uczynnym kolegą – podkreślono we wspomnieniach o nim.

12 drużyn rywalizowało ze sobą podczas Turnieju Służb Mundurowych w Fut-

salu im. mł. chor. Marcina Mizi. Walka o zwycięstwo była zacięta, a poziom gry bardzo wysoki. Rozegrano kilkadziesiąt meczów. Swoją drużynę wystawiły m.in. Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu i Zakład Karny w Raciborzu. Raciborzanie w końcowej klasyfikacji znaleźli się poza podium. (red)

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Kupię Starocie PRL i Fiata 126p, tel. 886-187-942

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

GASTRONOMIA

• Świąteczne ciasteczka kruche. Wyrób swojski, tel. 503-597-359.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Konsolidacja chwilówek. Spłacimy chwilówki, wyczyścimy BIK i załatwimy jedną ratę na całość, tel. 733-918-033.

• Kredyty gotówkowe i konsolidacyjne, kredyty firmowe kredyty hipoteczne czyścimy BIK trudne kredyty. Zadzwoń 609-469-580

• Sankcja kredytu darmowego odzyskanie prowizji oraz oddłużanie skutecznie i odpowiedzialnie wiele innych usług finansowych 609-469-580

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnimy serwisanta sprzętu AGD, tel. 32-415-26-04, 500-060-449, serwis@agdraciborz.pl

ZGUBY

• 28.11.24 w Raciborzu w markecie Kaufland lub Dino (ul. Rudzka) lub aptecę (ul. Książęca), zgubiono złota obrączkę z grawerem „A... i H...+data”. Na znalazcę czeka nagroda tel. 784-821-214.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po-niedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie?

– odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł
• biznes – 20 zł
• gastronomia – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł

• nieruchomości – 20 zł
• matrymonialne – 15 zł
• nauka – 15 zł
• różne – 15 zł

• podaruję – 10 zł
• zguby – 10 zł
• praca – 20 zł
• towarzyskie – 30 zł

• transport – 20 zł
• turystyka – 20 zł
• noclegi – 20 zł
• usługi rem.-bud. – 20 zł

• usługi – 20 zł
• wróżby – 20 zł
• zdrowie – 20 zł
• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

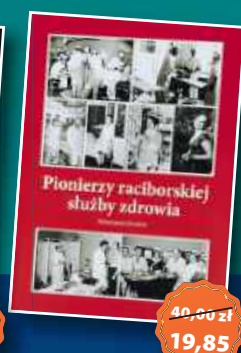
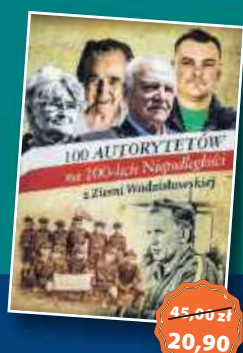
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

POSZUKUJEMY OPERATORA KOPARKI

DO KOPALNI PIASKU W RYBNIKU-BOGUSZOWICACH

OFERUJEMY:

- stabilne warunki zatrudnienia,
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanego wykształcenia doświadczenia,
- praca w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku

WYMAGAMY:

- doświadczenie w obsłudze koparki (dwójka i jedynka),
- uprawnienia na koparkę,
- dyspozycyjność.
- chęć do pracy zmianowej



600 483 127

marketing@braxton.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM CAŁODOBOWO

- ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM**
- Kompleksowa obsługa pogrzebu
 - Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
 - Sprzedaż trumien i urn
 - Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
 - Całodobowy przewóz zmarłych
 - Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349

www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed

CENTRUM MEDYCZNE

Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



